

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Japończycy zajęli Szanghaj

Chińczycy wycofują wojska z Szanghaju w obawie otoczenia

SZANGHAJ (Pat). Dziś we wczesnych godzinach rannych rozpoczął się ogólny odwrót wojsk chińskich w kierunku zachodnim z obszarów, położonych na zachód od międzynarodowej koncesji i na południe od Suczeu. O godz. 9-ej (czasu miejscowego) wkroczyli Japończycy na ul. Hungjao i zajęli znajdujące się tam lotnisko.

Wielkie pożary, które wybuchły na południe od Nantao są dowodem, że wojska chińskie opuściły również obszar, położony na południe od francuskiej koncesji.

LONDYN (Pat). Według nadeszłych tu doniesień, wydaje się, że wojska japońskie są już teraz panami Szanghaju. Przednie straże japońskie zajęły dziś o godz. 9-ej rano według czasu chińskiego lotnisko Hungdzao oraz miejscowość Kiangkiao, na południe od Szanghaju.

Chińska agencja Central News potwierdza wiadomość o wycofaniu się wojsk chińskich z pod Szanghaju, twierdząc iż zostało to dokonane ze względów strategicznych.

Wojska chińskie wycofały się o dwie mile na południe od Hung Cza Road, odwrót odbył się w najzupełniejszym porządku. Obecnie pozycje chińskie ciągną się od wioski Lunghua w kierunku południowo-zachodniego Szanghaju.

Dowództwo chińskie zapewnia, że opuszczenie południowego wybrzeża rzeki Suczeu nie oznacza wcale zaniechania oporu wojsk chińskich w okolicach Szanghaju.

Desanty japońskie stały się zgubą dla Szanghaju

Zdaniem japońskich kół wojskowych decydujący wpływ na rozwój wypadków na froncie szanghajskim miało lądowanie znacznych sił japońskich w zatoce Hangezu, na południe od Szanghaju. Wojska japońskie, stojące pod Szanghajem oraz desant w zatoce Rangezou zbliżyły się do siebie na odległość 35 km.

W ten sposób powstał na zachód od Szanghaju nowy front japoński, który przebiega na wschód od Liuho na Yang Tse przez Hiatung i Sung-Kiang, wzdłuż wybrzeża aż do zatoki Hangezu. Nowy ten front przerywa komunikację kolejową między Szanghajem i Pekinem i odcina największe chińskie miasto portowe od stolicy kraju.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

J.E. Ks. Romuald Jałbrzykowski

Metropolita Wileński

odznaczony wielką wstęgą „Polonia Restituta“

W dniu 11 listopada ukaże się jak co roku lista działaczy społecznych odznaczonych przez Pana Prezydenta „Polonia Restituta“ i Krzyżem Zasługi. Dowiadujemy się, że między innymi Wielką Wstęgą orderu „Polonia Restituta“ odznaczony został Arcybiskup Wileński ks. Romuald Jałbrzykowski.

Nie lubią tłoku

Prezydium zarządu głównego Stronnictwa Narodowego wydało podległym sobie okręgom polecenie odrębnego zorganizowania uroczystości w dniu święta 11 listopada. Fakt ten w szerokich kołach społeczeństwa warszawskiego wywołał oburzenie.

W atmosferze szczerej serdeczności odbędą się rozmowy z min. Delborem w Warszawie

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Warszawy, że projekt wizyty min. spr. zagr. Delbosa został przyjęty bardzo życzliwie przez koła rządowe. Rozmowy obu mężów stanu, które odbędą się w Warszawie mają tylko przyczynić się do zacieśnienia więzów przyjaźni, łączących oba kraje. Od chwili objęcia przez p. Delbosa kierownictwa sprawami zagranicznymi Francji stosunki polsko-francuskie rozwijały się jaknajpomyślniej.

niej.

W tym czasie doszło do podróży Marszałka Śmigłego Rydza do Francji i podróży ministra Becka do Paryża.

Program wizyty min. Delbosa nie jest jeszcze ustalony. W Warszawie zaznaczają, że rozmowy będą się toczyły w ramach sojuszu polsko-francuskiego i w atmosferze szczerej serdeczności.

Litwinow z niezadowolaniem opuścił Brukselę

LONDYN, (Pat). Litwinow wyjechał z Brukseli do Moskwy. Agencja Reutersa donosi, iż ten nagły wyjazd sowieckiego komisarza spraw zagranicznych w kołach politycznych jest komentowany jako wyraz niezadowolenia wobec dążeń wyłączenia Sowietów i pozbawienia ich roli, jaką

odgrywały na konferencji, czy też w ściślejszym Komitecie pojednawczym.

Drugi delegat sowiecki Potemkin pozostaje w Brukseli, jest jednakże możliwe, iż cała delegacja może być wycofana.

Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach

Front szanghajski: Odwrót wojsk chińskich z pod Szanghaju trwa na całej linii. Dziś po południu Japończycy wkroczyli do chińskiej dzielnicy Szanghaju — Nantao. Inny oddział japoński zajął Czipao (10 km na południowo-zachód od Szanghaju). Desant japoński, który wylądował 5 km. w zatoce Hanczou idąc szybkim marszem na północ, zajął dziś Sunkiang (30 km. na południowo-zachód od Szanghaju). Nieprzyjaciel stawia jeszcze opór w Alei Hungjau, w zachodniej dzielnicy miasta.

Obszar zajęty dziś przez wojska japońskie na południowo-zachód od centrum miasta wynosi 90 km. Prawdomiobna linia obrony Chińczyków stworzona zostanie o 45 km na południowo-zachód od Szanghaju.

Wojna w Chinach potrwa długo

TOKIO, (Pat). Wiceminister wojny Komeshiro Kato powrócił dziś z misji oficjalnej z Szanghaju. Na zapytania dziennikarzy Komeshiro Kato oświadczył, że Japonia winna się przygotować do długiej wojny, a przygotowania te winny być przeprowadzone bardzo szybko.

Chińczycy stracili 251 samolotów

TOKIO, (PAT). — Według japońskich danych oficjalnych, od dnia 14 sierpnia do dnia 22 września br. Chińczycy stracili 251 samolotów, z czego 90 zbombardowano na lądzie, 153 zestrzelono, 8 zaś zmuszono do lądowania. Straty japońskie w tym samym okresie wynoszą 27 samolotów.

Staszys skazany na rok więzienia

Uniewinnienie ze znacznej części zarzutów. — Prokurator i obrońcy apelują. — Oskarżony zwolniony z więzienia za kaucją 10 tysięcy złotych. — Zarzutu zbrodni stanu sąd nie wziął pod uwagę przy wyrokowaniu

Wczoraj o godz. 19-ej Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie prezesa Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, Konstantego Staszysa, oskarżonego o przestępstwa dewizowe.

Jak pisaliśmy po krótko konkluzja aktu oskarżenia precyzowała zarzuty w czterech punktach, oskarżając o to, że:

1) W czasie od dnia 27 kwietnia 1936 r. do dnia 23 listopada tegoż roku w Wilnie bez zezwolenia komisji dewizowej, po przyjęciu ze skarb państwa Republiki Litewskiej, Związku Wyzwolenia Wilna z siedzibą w Kownie, organizacji litewskich z siedzibą w Ameryce i Litwie, wpłat w ogólnej sumie powyżej 500 tysięcy złotych w środkach płatniczych krajowych i zagranicznych, dokonał wypłat z ich polecenia Litewskiemu T-wu Dobroczynności w Wilnie w sumie powyżej 90 tys. zł., Lit. T-wu Św. Kazimierza w sumie powyżej 16 tys. zł., Lit. T-wu „Rytas“ w sumie powyżej 100 tys. zł., Lit. T-wu Rolniczemu powyżej 30 tys. zł., Lit. T-wu Naukowemu powyżej 15 tys. zł., Lit. T-wu „Rytas“ w Święcianach w sumie bliżej nieustalonej.

2) W czasie od dnia 27 kwietnia 1936 r. do dnia 24 czerwca 1937 r. w Wilnie z polecenia urzędniczek konsulatu litewskiego na Łotwie, tajemniczej Elzy, bez zezwolenia komisji dewizowej dokonał wypłat w Polsce: — Antoniowi Prądkiewiczowi 25 litów, Władysławowi Skórzakowi 70 zł., Bronisławowi Untulisowi 230 litów, Aldonie Łapińskiej 25 litów, Wandzie Gumowskiej 210 litów, Leopoldowi Szynkowiczowi 1500 litów, Związkowi Akademików 300 litów, ks. Taszkunasowi 300 litów, Janowi Maciejunowi 50 litów i 172 zł., studentowi Konopece 400 litów, Michałowi Seleukowi 50 litów, Michałowi Żukowej 170 zł., Władysławowi Suze-

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie



Pan Marszałek Edward Smigly-Rydz oraz dostojnicy państwowi podczas inauguracji roku akademickiego.

Obrona Nantao

SZANGHAJ, (Pat). Dyrektor policji chińskiej gen. Tsai Czing Czong oświadczył, że Nantao będzie bronione przez Chińczyków aż do ostatniej kropli krwi. Z drugiej strony donoszą, że około 10.000 żołnierzy chińskich wzięto w Nantao do niewoli. Japończycy zaś, bombardując z samolotów, wznieśli tam olbrzymi pożar. Niemal cała ludność cywilna Szanghaju schroniła się na teren koncesji zagranicznej.

Koncesje są już całkowicie otoczone przez terytorium, zajęte przez Japończyków. Zmotoryzowane oddziały japońskie oraz czołgi posuwają się wzdłuż południowej granicy koncesji francuskiej w kierunku Wangou. Ewakuacja miasta przez Chi-

czyków odbyła się w porządku i Japończycy nie natrafili na opór. Jedynie tylko w Nantao pozostało około 300 żołnierzy chińskich. Inny oddział japoński zajął Czipao na zachód od Hungyao. Przewidują, że oddziały japońskie, posuwające się od zatoki Hangezu rzeki Suczeu, skoordynują swe działania celem całkowitego odcięcia Szanghaju od reszty Chin.

Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że wojska japońskie, posuwające się od rzeki Suczeu zajęły dziś o godz. 14 przedmieście Lunghua, gdzie znajduje się lotnisko cywilne, a także posuwają się na przód w Nantao oraz zajęły z rana częściowo m. Sungkiang.

tronował tej działalności zgodnie z dyrektywami Związku Wyzwolenia Wilna.

WYROK

Sąd uznając winę Staszysa co do dokonania przez niego przestępstwa opisanego w pkt. 3 oraz czynów przestępnych, dotyczących wypłaty z polecenia obywateli A. Prądkiewiczowi, Wł. Skórzakowi, Br. Untulisowi, A. Łapińskiej, L. Szynkowiczowi, ks. Taszkunasowi, studentowi Konopece, Zw. Akademików, M. Seleukowi oraz Janowi Maciejunowi z tym, iż w tym wypadku wina oskarżonego dotyczy li tylko wypłaty do 50 litów, za udowodnioną, zaś co do pozostałych wypłat, wymienionych w tymże pkt. 2-gim, za nieudowodnioną, jak również uznając za nieudowodnioną winę dokonania przez oskarżonego przestępstw opisanych w punktach 1 i 4 konkluzji aktu oskarżenia na zasadzie art. 31, 54 i 58 k. g., art. 5 w związku z art. 1 ust. 2 i art. 16 pkt. 1 dekretu Pana Prezydenta R. P. z dnia 26. IV. 1936 roku w sprawie obrotu pieniężnego, art. 10. 360, 368—370 oraz 578 k. p. k. orzekł:

skazać Konstantego Staszysa za przestępstwa, opisane w pkt. 3-cim na 8 (osiem) miesięcy więzienia i 5.000 złotych grzywny oraz za przestępstwa, opisane pkt. 2-gim, na jeden rok więzienia i 5.000 złotych grzywny, — wobec zbiegu przestępstw skazać Konstantego Staszysa na łączną karę jednego roku więzienia i 10.000 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności wyżej wymienionej grzywny na 6 miesięcy więzienia.

(Dokończenie na str. 5-ej)

Towarzysze Doboszyńskiego przed Sądem Apelacyjnym

KRAKÓW, (PAT). — Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko towarzyszom Doboszyńskiego, oskarżonym o to, iż w lecie 1936 r. na terenie powiatu krakowskiego, myślenickiego, limanowskiego i nowotarskiego wzięli udział w bezprawnie przez Doboszyńskiego utworzonym związku zbrojnym, który dopuścił się przestępstw. Na mocy wyroku Sądu Okr. z dn. 5 czerwca r. b., 36 oskarżonych zostało skazanych na kary więzienia od 11 do 20 miesięcy. 11 oskarżonych zostało uwolnionych, 20 skazanym Sąd Okr. warunkowo zawiesił kary.

Sąd Apelacyjny w składzie: przewodniczący — dr. Gniewosz, sędziowie: Po dobliński i Osirega — rozpatrzył skargę apelacyjną, złożoną przez prokuratora oraz skargę apelacyjną, złożoną przez obrońcę.

Na rozprawę wczorajszą stawili się 26 oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy, oraz dwóch, sprowadzonych z więzienia: Jan Kwinta i Wojciech Brozek.

Na ławie obrońców zasiadli ci sami adwokaci, którzy bronili oskarżonych przed Sądem Okręgowym.

Na wstępie, po sprawdzeniu obecności i załatwieniu formalności wstępnych przez przewodniczącego, odczytano wyrok oraz motywy wyroku Sądu Okręgowego, po czym sędzia referent streścił skargę apelacyjną obrony, domagającą się zwolnienia wszystkich oskarżonych od zarzutów z art. 167 par. 1 k. k. (związek zbrojny).

Następnie sędzia streścił skargę apelacyjną prokuratora, w której wnosi on o uchylenie wyroku Sądu Okr. w Krakowie z czerwca 1937 r. w części, dotyczącej uniewinnienia Antoniego Piszczaka, Michała Paika, Tomasza Pionki, Józefa Romka, Józefa Skopa, Piotra Tylica i Piotra Jachymczyka i o uznanie wymienionych oskarżonych winnymi popełnienia przestępstwa z art. 167 par. 1 (przynależność do związku zbrojnego), a osk. Michała Paika po nado z art. 263 par. 1 i 3 k. k. oraz o wymierzenie im kary w granicach, przewidzianych ustawą.

Co do oskarżonych, uznanych przez sąd winnymi, prokurator wnosi o uchylenie wyroku Sądu Okr. z czerwca r. b. w części, dotyczącej wymiaru kary, i podwyższenie jej do rozmiarów, odpowiadających przewinieniu, bezwarunkowego jej wykonania w stosunku do 20 oskarżonych, którym Sąd Okr. karę tę warunkowo zawiesił.

Prokurator w skardze apelacyjnej uważa wyrok, dotyczący uniewinnionych w pierwszej instancji za niesłuszny z za sad następujących:

Sąd Okręgowy uniewinnił wymienionych oskarżonych w zupełności z oskarżenia mimo wyraźnego podkreślenia w uzasadnieniu wyroku, iż materiałem dowodowym, jakim rozporządzał przy rozpatrzeniu winy były zeznania świadków,

którzy rozpoznali poszczególnych oskarżonych, oraz wyjaśnienia oskarżonych, którzy bądź sami przyznali się do popełnienia poszczególnych czynów, bądź rozpoznał i mówili o udziale innych oskarżonych.

Wspomniany materiał dowodowy zawierał momenty obciążające.

Prokurator cytuje poszczególne momenty, wyjęte z aktów sprawy.

Przewodniczący po zapytaniu oskarżonych, czy nie mają nic do powiedzenia i po otrzymaniu odpowiedzi przeczącej, zamknął przewod.

Po przerwie przemawiał prokurator Szypuła, popierając w całej rozciągłości skargę apelacyjną oraz zbliżając tezy skargi apelacyjnej obrony, dotyczące koncepcji związku zbrojnego.

Następnie przemawiali obrońcy, popierając wywody, zawarte w złożonej przez nich skardze apelacyjnej i prosząc sąd o wydanie wyroku uniewinniającego bądź też zmianę kwalifikacji czynu.

Po przemówieniach stron, przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na dziś o godz. 10 rano.

Anglicy krytykują pakt antykomunistyczny

LONDYN, (PAT). — W ślad za ogłoszonymi już wczoraj artykułami, ujawniającymi z całą dobitnością niezyczliwy stosunek oficjalnej opinii brytyjskiej do paktu włosko-niemiecko-japońskiego, również i „Times” występuje dziś z krytyką paktu antykomunistycznego. Postanowienie dokumentu, podpisanego przed dwoma dniami w Rzymie, są zasadniczo iden tyczne z postanowieniami wcześniejszego, dwustronnego porozumienia, ale o liczności w jakich pakt obecnie został podpisany, są odmienne co najmniej pod dwoma ważnymi względami.

Przed rokiem ów Rzym — Berlin wy głądła na zewnątrz mniej imponującą aniżeli dziś. Przed rokiem też Japonia nie była jeszcze tak zaabsorbowana zakrojoną na szeroką skalę akcją w Chinach. Dlatego też czynione są liczne domysły czy aby nowy pakt nie ma bardziej skutecznego i bardziej głębokiego znaczenia aniżeli poprzedni.

Odkrycie ideologicznego pokrewieństwa między Niemcami a Japonią miało pewien związek strategiczny z Rosją jako ojczyzną, jeżeli nie komunizmu, to co najmniej komunizmu, ale w praktyce je dynym skutkiem porozumienia niemiecko-japońskiego było do niedawna spowodowanie pewnej nieufności opinii japońskiej i ostatnio wprowadzenie w trudną sytuację rządu niemieckiego, w chwili gdy Japonia zaatakowała Chiny. Z ko-

nieczności więc pakt i wojna razem wy wołały pewne trudności dla Niemiec wobec szerokiego interesów handlowych w Chinach i wobec tego, że poszczegól ni Niemcy za zgodą swego rządu są instruk torami i organizatorami wojsk nankińskich. Wciągnięcie Włoch do tej przewencyjnej, ale dotychczas nie przejawiającej szerszej akcji krucjaty jest nieczym więcej jak formalnym, ponownym stwierdzeniem bezspornego faktu. Nie stanowi to nowi ny dał światu, że rząd włoski, podobnie jak rząd niemiecki i japoński obawiają się i odnoszą się wrogo do komunizmu i formalne stwierdzenie sympatii lub antypatii nie dokonało zasadniczej zmiany.

Czy pakt będzie miał duże, czy małe znaczenie zależy to od siły i wartości, jaką od czasu do czasu sygnalizuje bę dą uważali za konieczne nadać.

Niektórzy zainteresowani komentarzami posunęli krajów antykomunistow skich nie mogą się oprzeć okazji strasze nia swych sąsiadów. Zdaniem komentato rów pakt jest ciężkim zbrojnym przymie rzem, zdolnym do urzeczywistnienia sze rokich ambicji i zamierzeń Berlina, nie mających żadnego związku z walką z komunizmem. Prawda polega chyba na tym, że pakt ten zawarły w danej chwili jest demonstracją dyplomatyczną, która jak można przypuszczać, ma bezpośred nie wartości, jako zapewnienie i poparcie, zwłaszcza dla Japonii i dla Włoch

wobec zaangażowania się ich w Chinach lub w Hiszpanii. Przyszłość tego paktu zależy będzie od tego, co z niego uczyni wydarzenie. Oznacza to, że tenden cje, jakie są w nim zawarte, nie wyma gały w istniejących okolicznościach zawar cia specjalnego paktu. W każdym razie nie takiego się nie zdarzyło co by wpłynęło na zmianę roli W. Brytanii w tych sprawach.

W ciągu 20 lat imperium brytyjskie podobnie jak większość krajów, zwalcza to plagę komunistyczną w sposób konstruktywny, jako zagadnienie polityki wewnętrznej i napewno nie zmieni ono swoich metod, nie zamierzając bynajmniej narzucać ich innym narodom, których sytuacja jest inna, pakt ten nie zdoła zmienić celów brytyjskiej polityki za granicznej, ale podzumienie między ty mi, którzy w każdym razie skłonni są do zgody pomiędzy sobą, nie może zapew nić pokoju. Polityka, jakiej domaga się opinia brytyjska, będzie w dalszym ciągu zmierzająca do uzyskania porozumienia między tymi państwami, które mają do rozwinięcia faktyczną, lub potencjalną różnicę, kończy „Times”.

Wystawa paryska przedłużona na 1938 r.

PARYŻ, (PAT). Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Francji Lebruna między innymi uch waliła przedłużenie wystawy parys-

Nie było sowieckiej interwencji w polskim M.S.Z.

WARSZAWA, (PAT). W związku z wiadomością podaną przez agencję Havasa o rzekomej interwencji sowieckiego charge d'affaires A. In. Winogradowa u p. min. spraw zagr. Becka, w toku której p. Winogradow miał jakoby oświadczyć, że rząd so-

zadużeń do wysokości 30 mln. zł. Pro jektowana nowela podwyższa tę granicę do kwoty 50 mln. zł. Umożliwi to szyb sze zakończenie akcji oddłużeniowej z funduszu obrotowego reformy rolnej, a w szczególności oddłużenie właścicieli o sad rentowych i nabywców t. zw. osad anulacyjnych na terenie województw zachodnich.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o rejestrowaniu prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych, który, wprowadzając przepisy, chroniące należycie interesy wierzycieli, przy sprze dazy na kredyt pojazdów mechanicznych, powinien się przyczynić do znacznego zwiększenia tranzakcji.

Z kolei Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie konwersji 6 i pół proc. pożyczki zapalczanej oraz projekt ustawy, upoważniającej ministra skarbu do wprowadzenia zmian warunków dzier żawy państwowego monopolu zapalcza nego w granicach obowiązujących ustaw i w porozumieniu z dzierzawcami.

Przyjęto dalej projekt noweli do usta wy z października 1931 o opodatkowa niu piwa, który upoważnia ministra skar bu do wprowadzania w drodze rozporządzeń zmian w stawce podatku od piwa celem umożliwienia ewent. obniżki cen tego artykułu.

Rada Ministrów przyjęła następnie projekt noweli do rozporządzenia Prezy denta R. P. z lipca 1932 r. o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz o sprzedaży na pojów alkoholowych. Projekt ten upowa żnia ministra skarbu do wprowadzania w drodze rozporządzeń zmian w staw kach podatku od drożdży oraz do uchyle nia poboru opłat od hurtowej i detali cznej sprzedaży spirytusu i napojów al koholowych dla poszczególnych katego rii zakładów sprzedaży dla całego ob szaru Rzplitej bądź też dla poszczególnych klas miejscowości lub obszarów.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekty ustaw o bu dowie normalnotorowej kolei Wielizew — Nasielsk oraz normalnotorowej kolei Szczakowa — Bukowna.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekty ustaw o zwalczaniu gruźlicy i o zwalczaniu chorób wenerycznych.

W końcu Rada Ministrów przyjęła kil ka projektów ustaw ratyfikacyjnych u mów międzynarodowych.

Pogrzeb ś. p. Bolesława Leśmiana

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj zło żone zostały na wieczny spoczynek zwłoki znakomitego poety akademika Litera tury ś. p. Bolesława Leśmiana.

O godz. 11 rano odbyło się w ko ściele św. Karola Boromeusza na Pową kach nabożeństwo żałobne, na którym obecni byli członkowie PAL in corpore oraz liczni przedstawiciele świata literac kiego i artystycznego Ministerstwo WR i OP reprezentował radca Michał Rusi nek.

Po nabożeństwie odbyło się wypro wadzenie zwłok na cmentarz, gdzie nad otwartą mogiłą żegnali zmarłego: w imie nlu Polskiej Akademii Literatury oraz jako osobisty przyjaciel zmarłego Zenon Prze smycki (Miriam), oraz z ramienia Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Literatów Polskich — Roman Kołowiecki.

Na mogile złożono wiele wieńców i kwiatów, m. in. wieniec od Polskiej Akademii Literatury.

Chińczycy uważają swój odwrót za przejściową fazę

LONDYN, (PAT). Agencja Reutersa donosi: wojska chińskie przed opuszczeniem Szanghaju podpaliły należące do Japończyków fabryki bawełny Coyoda. Korespondent Reutersa wi dział japońskich oficerów i żołnierzy posuwających się z zachow. ostrożno ści przez uszkodzony most kolejowy Jessfield i przeszukujących okopy, zajęte jeszcze wczoraj przez Chiń czyków.

Postępowali oni z bronią gotową do strzału, jakkolwiek nieprzyjacieli dawno już opuścili swe pozycje.

Chińskie koła wojskowe uważają

odwrót z Szanghaju za przejściową fazę, a nie za koniec wojny. Skutkiem upadku Szanghaju znaleźli się w niepożądanym położeniu przebywający tam chińscy urzędnicy, zwłaszcza zaś znajdujący się na czarnej liście Japończyków dyrektor banku chiń skiego Tusong i burmistrz miasta Yui Mieszkańcy Szanghaju odczeknęli z ulgą w nadziei, że z chwilą odwrótu Chińczyków zakończą się walki. Mia sto jest jednak przepelnione uchodźcami, którzy muszą przygotować się na długotrwałą izolację, będąc odcie tnymi od reszty bszarów Chin.

Koncesjonowane przez Kuratorium O. S. W.

Koedukacyjne Kursy Doksztalające im. Komisji Edukacji Narodowej

Wilno, ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej

Przyjmują zapisy na rok szkolny 1937—38. KURS OGÓLNOKSZTAŁCĄCY. System półroczny 1) do wszystkich klas gimnazjum nowego typu, 2) do klasy 8-jej gimnazjum dawnego typu (duża matura). Przygotowuje do egzaminu z 4-klas klas gimnazjum nowego typu oraz 6 i 8-jej klasy dawnego typu (mała i duża matura). Wydział Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy. — KURS ZAWODOWY. — STENOGRAFIA. — Nauka trwa 10 miesięcy. Przy kursach pomoce naukowe: pracownia fizyczno-chemiczna i przyrodnicza. Lekarz szkolny. Sekretariat Kur sów czynny codziennie od godz. 10—13 i 16—19 prócz niedziel i świąt.

Aresztowanie b. posła Dubois na wiecu w Łodzi

W sali Filharmonii w Łodzi odbył się wiec, zwołany przez PPS i Str. Ludowe. Pod koniec zebrania b. poseł Dubois wygłosił przemówienie, które zostało prze rwane przez przedstawiciela starost-

wa. P. Dubois odprowadzono na policję, gdzie poddano go przesłuchaniu i po kilku godzinach zwolniono. Pociągnięty on będzie do odpowiedzialności za obra zę władz.

KREM COLIBRI WODA BRZOZOWA do włosów DRA DRALEGO

Kronika telegraficzna

— Podczas rzezi na pograniczu repub lik Sant Domingo i Haiti poległo około 4.000 ludzi. Mieszana komisja bada przy czynny rozruchów celem ustalenia odpowiedzialności.

— Ogólna ilość mieszkańców wysp japońskich obliczana jest na 71.252.800, czyli o 994.600 więcej niż w roku zeszłym. Dane statystyczne wykazują, iż mę żczyzn jest 35.709.700, kobiet 35.543.100. Ludność miejska wynosi 35 proc. ogólne go zaludnienia. Tokio liczy 6.274.000 mie szkańców, Osaka 3.210.000.

— W Lille [Francja] aresztowano niebezpiecznego terrorystę, Węgra Koloma na Budaya, w którego bagażach znale ziono plany licznych miast francuskich, zaopatrzone w niezrozumiałe znaki. Buday, który był swego czasu adwokatem w Budapeszcie, został skreślony z listy adwokackiej za akty terrorystyczne. Od tął niedługo zwracał on na siebie uwagę władz policyjnych. W 1930 r. od dał on szereg strzałów rewolwerowych w poselstwie węgierskim w Wiedniu, ra niąc jednego z wyższych urzędników. W 1932 r. wyszł z więzienia z rewolweru na ple namym posiedzeniu Ligi Narodów w Ge newie.

„Matin” twierdzi, że Buday brał udział w zamordowaniu jugosłowiańskiego króla Aleksandra i min. spraw zaar. Bar thou w Marsylii.

Dolar spada na wszystkich giełdach

PARYŻ, (PAT). Spadek dolara na giełdach światowych wywołuje liczne komentarze w kołach finansowych Paryża. Mimo oficjalnego za przeczenia kół rządowych Waszyng tonu, energicznie dementujących pogłoski o zamierzonej rzekomo dewaluacji dolara, w dalszym ciągu dolar masowo jest ofiarowany na giełdach Paryża i Londynu, równocześnie ujawnia się mocna tendencja dla akcyj kopalń złota, co tłumaczy się wzrostem popytu na złoto, który występuje przede wszystkim na rynku londyńskim. Notowane już nawet są pogłoski o dalszej obniżce kursu funta. Pogłoski tego rodzaju przyjmowane są z całym spokojem przez francuskie koła finansowe, które spodziewają się repatriacji dość poważ nych ilości kapitałów francuskich wywiezionych przed tym do Stanów Zjednoczonych.

76 samolotów włoskich przyleciało do Tunisu

TUNIS, (PAT). — 76 samolotów nale żących do eskadr I korpusu lotniczego, które wystarowały z Istres wczoraj rano między 7 a 9 wylądowały szczęśliwie na tutejszym lotnisku.

Przylot tak znacznej liczby samolotów wywołał duże wrażenie na ludności. Na leży zauważyć, że przelot przez morze Śródziemne aparatów lądowych w zwa rtej masie w tak dużej liczbie dokonany został po raz pierwszy.

Wczoraj rostrzelano w Sowietach 49 osób

MOSKWA, (PAT). — Według wiado mości, jakie w dniu 9 bm. nadeszły do korespondentów zagranicznych, skazano na karę śmierci i rozstrzelano w ciągu ostatnich dni na całym obszarze ZSRR 49 osób.

5-ciu Żydów z Polski zabili Arabowie pod Jerolimą

JEROZOLIMA, (PAT). — Grupa robot ników żydowskich idących do pracy na polach przy osiedlu Kiryat-anavim, położo nym o kilka mil na zachód od Jerolimy, została zaatakowana przez Arabów, ukrytych w pobliskich wzgórzach, przy czym 5 młodych żydów poniosło śmierć. Wszyscy oni pochodzili z Polski.

Policja wszczęła natychmiast pościg, przeszukując całą okolicę. Do pomocy policji oddano samoloty wojskowe, któ rym udało się wytopić uciekającą bandę przez tereny lesiste, w kierunku północnym. Oddziały wojska i policji starają się obecnie okrążyć bandę.



Prasa niemiecka o porozumieniu mniejszościowym z Polską

Polsko-niemiecka deklaracja w sprawie mniejszości odbiła się głośnym echem nie tylko w prasie stołecznej, ale również i w prasie prowincjonalnej zachodnich Niemiec. Dzienniki tutejsze ogłosiły obszernie komentarze, podkreślając doniosłość zawartego układu.

„Frankfurter Zeitung” przypomina, że układ polsko-niemiecki ze stycznia 1934 roku był przełomowym momentem w stosunkach między Polską i Rzeszą. Układ ten zlikwidował ognisko powikłań, jakim były tarcia polsko-niemieckie, przekreślając równocześnie rachuby niektórych polityków, którzy liczyli na trwanie tych za-

łogów.

Stosunki dobrosąsiedzkie między Polską i Niemcami nie wszędzie były dobrze widziane. Układ polsko-niemiecki z 1934 r. utrzymał jednak próbę życia, stał się czynnikiem zabezpieczającym pokój, a przeciwnicy tego układu na zachodzie po godzili się z tym stanem rzeczy. Polska i Niemcy sąsiadują ze sobą. Liczba punktów słyszanych między obu państwami jest na skutek sąsiedztwa tak wielka, że ciągle muszą być rozwiązywane zagadnienia większej lub mniejszej wagi między obu państwami. Do najważniejszych zagadnień należały sprawy mniejszości. Po upływie konwencji genewskiej stosunki polsko-niemieckie w dziedzinie mniejszości zaostrzyły się. Celem nowego układu jest unormowanie stanowiska mniejszości i usunięcie przez to drażniących dyskusyj na ten temat. Polska i Niemcy gwarantują sobie wzajemnie szacunek dla obu mniejszości. Uregulowanie tej sprawy jest, poza tym, jeszcze jednym dowodem żywotności metody dwustronnych porozumień. Widzimy ostatnio, na przykładzie konferencji brukselskiej, jak kolektywne metody załatwienia spraw zawodzą.

„Frankfurter Volksblatt” stwierdza, iż w Europie działają siły, które starają się przeszkodzić każdemu odprężeniu między narodami. Ani Polska, ani Rzesza wpływowym tym nie uległy. Deklaracja polsko-niemiecka w sprawie mniejszości jest najlepszym dowodem tego, że układ ze stycznia 1934 r. zachował swą żywotność polityczną.

Artykuły o podobnej treści zamieszczają również „Baddische Presse”, wychodząca w Karlsruhe, „Saarbrueckerztg.”, „Kasseler Post”, „General Anzeiger” i inne.

Cichu sza!

Zapewne wielu naszych czytelników śluchało w niedzielę doskonałego felietonu o Skłodowskiej. Czy nie zwrócił Waszej uwagi głęboki patriotyzm naszej wielkiej rodaczki? Ciekawe, że wszyscy najwięksi w naszym narodzie uczeni, myśliciele, poeci, malarze, społecznicy — wszyscy byli głębokimi patriotami. Snać natura polska składa się z takich elementów, że nie można złożyć ich w wielkość bez elementu patriotyzmu.

Istnieje taki kawał o wyborach wedle najdemokratyczniejszej konstytucji Europy: STALIN — Czy nasi kandydaci przejdą? KOMISARZ WYBORCZY — Jednocześnie, o to nie ma żadnej obawy, to nie przedstawia żadnej trudności.

STALIN — A cóż przedstawia trudność? KOMISARZ — Ochl! Jedyną trudnością jest spędzenie towarzyszy-robotników do urn wyborczych.

Złośliwi powiadają, że zdarzają się takie wybory w innych państwach, podczas których i to nie jest trudnością. Cicha, sza!

Przed kilku dniami w Budapeszcie nad brzegiem Dunaju przechodnie znaleźli omalutego człowieka z wędką w ręku.

Okazało się, że jest to rybak-amator, nazwiskiem L. Bihary, który postanowił pobić amerykański rekord wytrzymałości rybolowcy, wynoszący 10 dni siedzenia bez przerwy nad wodą z wędką w ręku. Węgier po ośmiu dniach takiego sportowego wyczynu zemdlł.

Fakt ten można by uważać za jednostkowy objaw maniakalności, gdyby nie to, że sportowe pisma węgierskie dopingują Biharego do podjęcia próby na nowo.

„Wszystko zależy od treningu” — wypisuje jakiś dziennikarz sportowiec w piśmie „Rybolowca”, — a wobec tego że Bihary wytrzymał już 8 dni, należy się spodziewać, że następnym razem uda mu się dociągnąć do 10 dni, może i do 11. Pobili by wówczas rekord amerykański, czego szczerze mu życzymy.”

W kilka dni po ukazaniu się tego artykułu dziennikarz ów został pobity (w sensie dosłownym) przez żonę Biharego.

Obowiązuje mię oczywiście solidarność w stosunku do kolegi dziennikarza. Mimo jednak zawodowej solidarności muszę w tym wypadku przyznać rację żonie rekordzisty.

Widziałem pewną szkołę średnią, zwiedzając wystawę Ruszczyca. Było tam ze 150 dzieciaków — zleka bałaganiących i jakiś oficjalny przewodnik, pokazujący zbiory, których cały ten tłum nie był w stanie obejrzeć — taki był tłok. Zaczepiam jakiegoś malca:

— Ilu was tu jest?
— Cztery klasy — mówi sztabak, patrząc na mnie spođe łba.
— To jest wspólna wycieczka...?
— Ee, nie — odpowiada sztabak — przyszły tu cztery wycieczki. Ale jak zaczęliśmy oglądać te obrazy, zeksy zwagrowali, zosiał ten jeden, co tłumaczy. No bo ten nie może już zwać, to się wiel — i zaśmiał się szelmowsko.

Ogłoszenie w „Kurjerze Baltyckim”:
PANNA LAT 20, z rodziny ziemiańskiej, 25.000 posagu; panna lat 25, inteligentna, muzykalna, 12.000 zł. posagu; panna lat 32, inteligentna, z dobrej rodziny, 10.000 zł. posagu; panna lat 38, na stanowisku urzędowym, 7.000 zł. oszczędności — wyjdą za kandydatów solidnych na stanowisku, kupców lub przemysłowców. Zapoznanie ułatwi „Guno”, Gdynia, Świętojańska 77.
To się nazywa szalona okazja! Co?

Pod adresem magistratu...
Przepraszam bardzo, czy ten pan, co przychodzi, żeby wylączyć światło podłym płatnikiem, który zapomniał lub nie mógł zapłacić w porę za prąd z elektrowni nie mógłby mieć ze sobą kwitariusza? W większości wypadków płatnik zapłaciłby od razu, nawet gdyby trzeba było i ową karę przewidzianą za wyłączenie (1 zł. 50 gr.) zapłacić. Pracownik magistratu mniej by chodził i płatnik, a elektrownia zarobila by więcej, bo płaćczyłaby za okres wyłączonego prądu.
Na mój rozum sprawa prosta. A jak na magistracki?

K. J. W.

NA WIDOWNI

CZY KURATOR MUSIOŁ ZWOŁAĆ ZJAZD Z. N. P.?

Czynione już są podobno przygotowania do zwołania w styczniu Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zjazd ten zwołałby kurator ZNP. W związku z tym już dziś daje się zaobserwować akcja na prowincji b. zarządu ZNP przeciwko udziałowi delegatów Ogólnego ZNP w tym zjeździe.

WEKSLE — PRALNIA CHEMICZNA I... Z. N. P.

Jeszcze w 1936 r. dane były przez b. zarząd ZNP weksle na sumę zł. 40.000 — firmie „Rattner” (fabryka chemiczna — Al. Jerozolimskie 105) do grzeźnościowego dykanta.

F-ma Rattnera — nie mogąc zdyskontować całej sumy zwróciła weksle na sumę zł. 13.000. Weksli tych b. zarząd kuratorowi nie przekazał. Na pozostałe 33.000 zł. firma Rattner posiadała pokwitowanie od członków b. zarządu ZNP, że sumę tę zwróciła.

Zaś w kasie ZNP znajduje się z tego tytułu zaledwie zł. 22.000.

Co się stało z zł. 11.000 nie wiadomo — nie wpłynęły one bowiem do kasy ZNP, chociaż przez F-mę Rattner b. zarządowi ZNP zostały zwrócone.

Sprawę oddano do prokuratora. Przebieg sprawy wszczęte jest już dochodzenie.

Krzysztoforski pragnie łącznego wyroku za wszystkie nadużycia

Krzysztoforski, bohater głośnych afer korupcyjnych, b. naczelnik urzędu skarbowego w Radomiu i Sosnowcu, podjął starania o wydanie łącznego wyroku w jego procesach.

Dofitychczas Krzysztoforski skazany został na 15 lat więzienia za nadużycia na terenie Radomia i na 5 lat za malwersacje w Sosnowcu.

SPRAWA „DZIENNIKA PORANNEGO”

Wczoraj Sąd Okręgowy stolicy powziął decyzję w sprawie „Dziennika Porannego”. Sąd postanowił zbadać stan interesów Spółdzielni „Oświata” za pośrednictwem biegłego sądowego p. Wojciechowskiego. P. Wojciechowski ma przeprowadzić badania w ciągu tygodnia.

PISMO STRONNICTWA PRACY.

Ag. „Kabel” donosi: Naczelny redaktor dziennika, organu Stronnictwa Pracy, które to pismo niebawem ukaże się w Warszawie, ma być Karol Popiel, który zamieszkał już na stałe w Warszawie. Poza tym w skład redakcji nowego dziennika wejdą pp. Kwieciński i Orłowski.

BIELECKI ORGANIZUJE GRUPĘ KRAKOWSKĄ STR. N.

W Stronnictwie Narodowym dalej trwają fermenty. Dr. Bielecki zwołał ostatnio do Krakowa poufną konferencję swych zwolenników, na której ustalono plan wspólnego działania. Jak wiadomo, grupa Bieleckiego jest niezadowolona z wyboru adw. Kowalskiego na stanowisko prezesa Stronnictwa Narodowego.

PREZES KOWALSKI WYSTĄPIŁ OSTRO PRZECIW STRONNICTWU PRACY I GEN. J. HALLEROWI.

Akademia, urządzona w niedzielę przez Stronnictwo Narodowe w Krakowie, zgromadziła około 3000 uczestników. Prezes mec. Kowalski wygłosił m. in. przemówienie polityczne, w którym ostro zaatakował Stronnictwo Pracy oraz prezesa tego Stronnictwa, generała Hallera.

ZWIĄZEK NARODOWCÓW W KRAKOWSKIM.

Na terenie woj. krakowskiego rozwinął ostatnio bardzo żywą akcję Związek Młodych Narodowców. W ciągu października odbyły się następujące zjazdy czy odprawy Z. N.: W Żywcu odbył się kurs dla kierowników obwodowych z pow. żywieckiego i bielskiego. Poza tym odbyły się zjazdy czy kursy: w Rajeży, Mikulinie, Oświęcimiu, Andryczowie, Juszczyźnie, Lubaszówce i in. W grudniu Zw. Nar. przygotowuje swój zjazd wojewódzki w Krakowie.

REWIZJE W LOKALU STR. NARODOWEGO W WYSOKO-MAZOWIECKIM.

W związku z zawieszeniem działalności St. Narodowego w pow. Wysoko-Mazowieckim, w lokalu stronnictwa odbyła się rewizja całkowicie uzasadniająca decyzję o jego

zawieszeniu. Str. Narodowe zajmowało się kolportowaniem ulotek i broszur, wywołujących niepokój publiczny i antagonizmy wśród mieszkańców powiatu. Przeprowadzono rewizję także w mieszkaniu adwokata Jursza, prezesa Str. Narodowego.

UMORZENIE SPRAW LUDOWCÓW

W ubiegłym tygodniu opuścili więzienie działacze ludowi Stanisław Ścigalski, Józef Gójski i Stanisław Kasperlik, którzy byli zatrzymani w związku z działalnością polityczną. Sprawy ich zostały umorzone.

LUDOWCY WYBIERAJĄ DELEGATÓW NA KONGRES.

W szeregu powiatów odbywają się obecnie zjazdy, na których wybierani są delegaci na Kongres Stronnictwa Ludowego, który odbędzie się prawdopodobnie w grudniu br.

NOWY MIESIĘCZNIK.

W grudniu ukaże się I nr. miesięcznika społ.-literackiego, którego wydawcą będzie Przesz. Intellig. Lud. i Przyjaćiel Wsi. W pierwszym numerze mają zabrać głos wybitni przedstawiciele myśli, poezji i literatury ludowej bez względu na indywidualne różnice polityczne.

OBÓZ RADYKALNO - CHŁOPSKI.

W dniu 31 października odbyła się we Włodawie konferencja działaczy b. Stronnictwa Chłopskiego Rolniczego. Konferencja uchwaliła następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci kół na konferencji we Włodawie, po zapoznaniu się z deklaracją ideową społeczno-polityczną Obozu Radykalno-Chłopskiego postanawiają zgłosić akces do tego Obozu, zobowiązując się szerzyć jego ideologię.

Jednocześnie konferencja potępiła dotychczasową działalność b. Stronnictwa Rolniczego jako szkodliwą dla rozwoju gospodarstwa, politycznego i społecznego wsi.

Konferencja upoważnia kierowników Zarządu Powiatowego do podpisania tej deklaracji i rozpoczęcia prac organizacyjnych Obozu Radykalno-Chłopskiego.”

KLUB DEMOKRATYCZNY RAZEM Z SOCJALISTAMI.

Odbyła się konferencja trzech grup młodzieży: wydziału młodzieży PPS, niezależnej młodzieży socjalistycznej oraz sekcji młodych klubu demokratycznego. Przyjęto tam rezolucję przeciwko ghetu lawkowemu oraz wydarzeniom na wyższych uczelniach. Najważniejszy w tym jest udział młodzieży z niedawno powstałego klubu demokratycznego, która wystąpiła łącznie z młodzieżą socjalistyczną.

Upłynnienie należności polskich zamrożonych za granicą

WARSZAWA, (Pat). Liczni obywatele polscy posiadają za granicą należności pieniężne, których odzyskanie — pomimo gotowości dłużnika do zapłaty — jest utrudnione lub niemożliwe z powodu obowiązujących w danych krajach ograniczeń dewizowych.

Komisja dewizowa może w pewnych wypadkach ułatwić upłynnienie takich należności drogą rozrachunku z należnościami obcych obywateli w Polsce, przy czym rzeczą zainteresowanych osób będzie uzyskanie potrzebnego również zezwolenia zagranicznych władz dewizowych.

Osoby, którym zależy na sprowadzeniu do kraju swoich zamrożonych za granicą należności, mogą je zgłaszać pod adresem komisji dewizowej w Warszawie (Senatorska 27), podając nazwisko i adres zagranicznego dłużnika oraz sumę i dokładny tytuł powstania należności. Bezcelowe są zgłoszenia wierzycieli jeśli dłużnik zagraniczny odmawia zapłaty.

Komisja dewizowa nie będzie potwierdzała odbioru tych zgłoszeń, a dopiero w miarę nadarzających się sposobności udzieli zainteresowanym odpowiednich wskazówek.

Polowanie reprezentacyjne



W dniach 5 i 6 bm. w lasach Komory Cieszyńskiej odbyło się polowanie reprezentacyjne na bażanty i zające, w którym wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, oraz generał. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza udających się na polowanie.

LEON WOŁŁEJKO

Pogaduszki mejszagolskie „O śmieciach...”

Dawniejszym czasem był taki zwyczaj co w długie, jesienne wieczory o szarej godzinie — zbierała się cała rodzina przy nagrzanym piecu i słuchała różnych bajek i opowieści. Tymczasem po szybach dzwonił dyszcz, w kominach świsiał wiatr — było troche straszno ale miło i ciekawie.

I dziś tak samo wyi wiatr i dzwoni dyszcz tak samo — tylko już nie ma ni pogaduszek, ni słuchaczy.

Może i nalazby się jaki dziadunek co mogby jakaś bajeczka opowiedzieć, ale musi on dobrze pomyśleć ci warto w ogóle gadać! Bo trudno dziś znaleźć człowieka, co szczerym sercem opowieść taką przyni i nie wykpi, nie wyśmieje opowiadacza, nazywając jego łgarzem czy fiksztem!...

Miałby i ja, znakiem tego, coś opowiedzieć, ale obojętność mam poczynać, bo jest to opowieść o rzeczach, których nikt nie lubi, wyrzuca z chaty, a nawet kładni na stos jak męczennika i ogniem żywym pali.

Chciałby ja powiedzieć (oj! strach mnie bierzy) o... śmieciach... Już słysza jak nawoko krzyczno: „Ależ i wy brałszy, panoczku, pogaduszka?!! O śmieciach! — jakby nie było ob czym gadać? Pfuj! pfe!”...

A ja na to powiem: „Czekajcie, panoczki złocińkie! Nasamprze co śmieci — to zaśwyszkim nie „pfe”, a później poro: — śmieci śmieciom nie równie! Różnych jest śmieciów na tym świecie, ale żeb być sprawiedliwym — podzielim ich na trzy kategorie: śmieci ważne, małoważne i za-wszystkim nieważne, ci jak ich nazywają: „trucha”...

Żeb wy, panoczki złocińkie, zechcieli dołożyć troche fatygi, wziąć kaloszy i kapeczka zakasać spodni — zaprowadziłby ja was na śmietnik i pokazał co leżące tam „przedmioty” całkiem nie zasługują na tak paszkudna i pogardliwa przezwiska jak: „śmieci”. Już lepiej nazwać ich „odpawkami” — jak to robio odukowane

ludzi, co stawiając na ulicach żelazne koszyki, lekają się wykluc inteligentna oka brzydka słowo i zawdy pismo „kosz na odpadki”. Zawszytkim insza sprawa co nasz naród „odpadki” swoje rzuca na ulica a koszy stoją pu ste i tylko chibo jaki nietutejszy wrzu ci czasem stary bilet autobusowy, abo połamana puszka od siarczyków. My w koszykach nic nie najdzim — znakiem tego idzim prosto na śmietnik i obaczym co tam dziei się. Do ważnych śmieci trzeba zaliczyć: obgrzane kości, sukienne i perkalowe tranty, stare żelazo, ćwieki, blacha, druty i t. p. rzeczy.

Teraz, kiedy już mami ta kategorię, popatrzami co z tego wyjdzi?

Kości pójdą na mąka do udabrania ziemi pod zasiewy, sukienne i perkalowe tranty oprzą się aż w Białymstoku, gdzie przerobio ich na tańsze materiały i wojskowe koce, wysyłane wagonami dla chińskich i japońskich żołnierzy na Dalekim Wschodzie, a stare żelazo, dziurawe wiadra i miednicy powędrują nadad do hut i przetopio się na nowe, czyszcienkie żelazo.

A co? Widzicie panoczki złocińkie, co te wszystkie śmieci — to już nie taka paszkudztwa jak nam zdai sie?!

Teraz obaczym co znachodzi się w tej drugiej, mniej ważnej kategorii?

Najdzim tam: pobite szkło, stare butelki, słoiki aptekarskie, korki, puste puszki od soku i różny inszy chlām, za chłtóry fabryki i warsztaty płaco skromne groszaki, dając możność istnienia najbiedniejszym z biednych — tak zwanym „kotusznikom”.

Do trzeciej i najgorszej kategorii nalezy „trucha”, czyli taki gatunek śmieci, dla których nawet ta nazwa jest nadto honorowa. Tam leżą kawałki papieru, drzewniane trzaski, zgnile ogórki, spalone siarczyki, zerepy misek i talerzy — a wszystko pomieszane z piaskiem, błotem i kawałkami połamanej słomy.

Takie to bywajo kategorii.

Ale ci wiecie, panoczki złocińkie, co śmieci majo nie tylko swój gatunek ale i charakter? W wielkich miastowych kamienicach — śmietnik ma wygląd niewiednie bogaty i aliganki. Pełno tam bitych żarówek, puszek od cukierków, skórek od cytryny i butelek od drogich perfum, a w wioskowych, biednieńkich kotuszkach badziao się tylko łuski od kartofli, troche słomy i gdzie-niegdzie łachmanek z grubego, kurzelnego płótna.

Taka jest między imi różnica! Oprócz różnicy charakteru — i wielkości wioskowego śmietnika zawdy jest insza od miastowych. Nadto mniejsza. A to znakiem tego, co jeśli

MAROKKO

W paru miejscowościach francuskiego Marokko wybuchły zaburzenia, które udało się tłumić przy pomocy wojska. Wśród tubylców dokonali władze francuskie licznych aresztowań.

RZUT OKA WSTECZ.

Oczywiście, małe huczek jakiegoś wytworzył dokoła tych lokalnych zaburzeń nie da się nawet porównać z głosnymi echemi groźnej rewolty rifeńców marokańskich z przed lat kilkunastu. Właściwie toczono formalną i niezawadze szczególną wojnę z utalentowanym wodzem górskich szczepli Abd-el-Krimem, a sytuacja przypominała kłopoty angielskie z Mahdim i mahdistami w Sudanie w końcowych dziesięcioleciach ub. wieku. Wprawdzie nie zginął żaden francuski Gordon i nie padł w gruzach żaden francuski Chartum. Straty jednak w ludziach i materiale, nie mówiąc już o prestiżu były bolesne. I trzeba było znacznego wysiłku dwóch państw: Francji i Hiszpanii, by doprowadzić kampanię do zwycięskiego końca tak, jak doprowadził ją dla Anglików lord Kitchener w Sudanie. Różnica ta może, iż Kitchener kazał zrównać z ziemią miasto Mahdiego, zaś szczyłki wodza mułmańskich fanatyków wrzucić do Nilu krokodylom na pożarcie, natomiast Francuzi deportowali Abd-el-Krima aż za Madagaskar na wyspę Reunion, gdzie bodaj dotychczas spoczywa w spokoju daktyl.

DZIEDZICTWO BEJÓW.

Gdy się cofnąć jeszcze bardziej wstecz, gdzieś do epoki powstania listopadowego lub też — co na jedno wychodzi — do okresu rządów Ludwika Filipa we Francji, to się natkniemy na ciekawy historyczny fakt podboju Afryki północnej przez ekspedycję francuską. Słownikowo niewielkim zachodem uzyskała wtedy Francja obszerne dziedzictwo marokańskich bejów, potomków osławionych korsarzy, co długie wieki czaili się wśród skał i zatok afrykańskiego wybrzeża, nękając drażliwymi wypadkami chrześcijańskie galery. Francuska technika i wyrobie wojskowe wzięły górę nad dosyć niesforą walecznością wyznawców proroka, a w ręce zwycięzców wpadł łup bogaty.

REWOLTY.

Łatwiej jest zdobyć, niż utrzymać. Tubylcy nieraz się bunowali przeciw „niewiernym” i nieraz „frankowie” bywali w opałach, zwłaszcza, że liczebność garnizonów francuskich w Afryce była zawsze znikoma. Niejeden z wesółych Gaskończyków, czy gadatliwych synów Prowansji, czy jasnowłosych Normandów padł pod nożem lub kulą syna pusyni. Z drugiej strony, nieraz przekonywał się Maurowie, Berberowie czy Arabowie, że z przybyszami z za morza sprawa nie jest tak łatwa. Te seryjne filmy marokańskie, którymi Hollywood zalewa świat i które szablonoowo opierają akcję na bohaterkiej obronie jakiegoś zdrajcy, to nie tylko wytworem fantazji reżyserskiej. Jednym z historycznych wypadków heroizmu żołnierzy francuskich w Marokko była obrona małej wioski Mazagran w 1840 r., kiedy 123 Francuzów pod wodzą kpt. Lefevre stawili skuteczny opór 12 tys. Arabów. Stosunek 1:100, bez żadnej przełomności poetyckiej, Nic dziwnego, że mając takich żołnierzy i oficerów mogła Francja utrzymać i rozszerzyć swe tereny kolonialne za morzami. Nie dała się złomować Abd-el-Krimom ani Abd-el-Kaderem, którzy na przestrzeni stu lat usiłowali

przy różnych okazjach i z różnym nacięciem zbrojnie się z Francuzami rozprawić.

MAROKKO A FRANCJA.

Zdawałoby się, że skaliste i pustynne obszary francuskiego Marokko, Tunisu i Algieru nic, lub prawie nic przynieść metropolii nie zdołają, poza uciążliwymi i kosztownymi walkami z niespokojną ludnością tubylczą. A jednak geniusz rasy francuskiej, geniusz galijskiej skrzętności, zapobiegliwości, zmysłu organizacyjnego, wcielony głównie w wielkiego pacyfikatora Marokko marszałka Lyauley, którego zwłoki niedawno spoczęły w ziemi afrykańskiej umiał uczynić z tych terenów perłę kolonii francuskich i związać Marokko tysiącami węzłami z metropolią tak, że dziś nawet trudno sobie wyobrazić Francję bez francuskiej Afryki. Pięknie się ktoś kiedyś wyraził, że Marokko i Alger — to tylko przedłużenie Francji na południe.

REZERWUAR SIŁY LUDZKIEJ.

Kolonie — zwłaszcza afrykańskie — stanowią dla Francji cenny rezerwuar ludzkiej materii. Ma to dla metropolii znaczenie tym większe, im więcej zagraża jej widmo depopulacji. Już w czasie wojny światowej mogli Francuzi uzupełniać duże luki olbrzymiego frontu pułkami swych kolorowych obywateli. Ba, cofnijmy się nawet do roku 1870: z kimże to walczył pod Gravelotte Bartek zwy-

cięzca? Żuawy, berberowie, senegalczycy, gambijczycy i inni synowie skwarnej Afryki kładli się pokodem za sprawą francuską na polach Ile de France, Pikardii i Szampanii. Nawiasem mówiąc, gnębiły ich tam nie tylko kule wroga, ale i za surowy dla nich klimat. Dziś dowództwo francuskie, nauczone doświadczeniem stopniowo przyzwyczaja kolorowe oddziały do europejskich warunków atmosferycznych, każąc Afrykańczykom służyć najpierw w południowych garnizonach Francji.

PROMIENIOWANIE KULTURY.

Powszechnie uznane są zdolności asymilatorskie Francuzów. Stara kultura francuska promieniuje, jednając dla siebie dzikie lub pół-dzikie szczepy różnych nomadów Afryki północnej i zachodniej. Oczywiście, najpierw odbywa się zwycięski pochód kultury materialnej: drogi bitne, maszyny, odzież, budownictwo i t. p., a potem dopiero kultury duchowej, jak przyswajanie języka, obyczajów, mentalności. Wprawdzie pesymiści przebiekają tam coś o murzyńskich kościach, jakimi mają być usłane francuskie szlaki cywilizacyjne w Afryce. Tym niemniej faktem pozostaje, że Afryka francuska zewnętrznie i duchowo upodabnia się coraz więcej do europejskiej swej macierzy, a lokalne rozruchy czy zamieszki przypisać najczęściej wypadka obcej propagandzie, wroglej dla francuskiej mocarstwowości.

New.

Strzeżony Rembrandt

Muzeum w Amsterdamie (Rijks-Museum) posiada jeden z najcenniejszych na świecie obrazów Rembrandta, zatytułowany „Straż Nocna”. Aby uchronić arcydzieło od kradzieży, ognia względnie



Jedna z 80.000 gejsz w Japonii, które bawią gości kawiarń i restauracji tańcem, śpiewem i muzyką. Na zdjęciu — gejsza z Osaki, z europejskiej damy przebiera się na wieczór według mody japońskiej z przed 400 lat.

bombardowania w razie wojny, poznaczono ostatnio daleko posunięte środki zabezpieczające.

Obraz nie wisi na ścianie, lecz stoi umieszczony w specjalnych ramach. Zdekalizowałby się, że wystarczy wyciągnąć rękę, aby go móc wynieść. Niestety jest to tylko pozór. Najbliższe bowiem dotknięcie wywołuje alarm. Wówczas straż muzeum, która jest świetnie poinformowana o niebezpieczeństwie, reaguje zależnie od okoliczności.

Za naciśnięciem odpowiedniego mechanizmu cenny obraz zjeżdża windą specjalnie skonstruowanym przewodem do piwnic muzeum, gdzie zostaje automatycznie zamknięty w stalowym safesie, a następnie zatopiony w wodzie. Proces ten odbywa się w ciągu 3 minut, przy czym przez cały czas jego trwania rozbrzmiewają dzwonki alarmowe. Opisana metoda ochrony „Straży Nocnej”, która ma być zastosowana w razie pożaru, ostatnio została udoskonalona tak dalece, że obraz może być zabezpieczony od uszkodzenia wskutek bombardowania.

Jak prędko piszemy na maszynie

Liczne konkursy i obliczenia dowiodły, iż doświadczona maszynistka może przeciętnie zrobić cztery uderzenia w ciągu sekundy. Przy tym tempie osiąga się szybkość w postaci 70 zgłoszek na minutę. Jest to dwa razy więcej niż można osiągnąć przy jak najszybszym pisaniu piórem, tak, aby rękopis był jednak czytelny. Doświadczenia wykazały, iż stosując „tempo 4”, czyli przy czterech uderzeniach w klawisze na sekundę, maszynistka dokonywa w ciągu 7 godzin pracy 90.000 uderzeń łącznie. Przy pisaniu z kopią ta liczba uderzeń spada do 75.000, co równa się liczbie 11.000 słów. Liczby powyższe odnoszą się jednak tylko do tekstów przepisywanych. Z chwilą, gdy w grę wchodzi pisanie ze stenogramu np. lub z przeróbką tekstu, ilość uderzeń zmniejsza się o jedną trzecią, t. j. wynosi 50.000 na 7 godzin.

Rutynowany NAUCZYTEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne
ul. Jagiellońska 8 m. 22, q. 4-6 dp.

Londyńska mgła

Przysłowiową już jest londyńska mgła, gęsta, ciężka, nieprzejrzysta, która dzień przemienia w noc. „Fog”, jak ją nazywają londyńczycy, pojawia się najczęściej jesienią i w zimie. W życiu olbrzymiego skupiska ludzkiego pojawienie się mgły zmienia odrazu oblicze miasta i stwarza dalekoidące zaburzenia w komunikacji i ruchu ulicznym.

Kilka tygodni temu nad Londynem za wisła niezwykle gęsta, ciemna mgła. Skutki tej ciemności przerachowało i obliczyło w brzączącej monocy extra-wydań ków biuro statystyczne. Dla całej Anglii koszty tych pięciu dni „fog-u” wyniosły okragłą sumę około 8 milionów funtów (200 milionów złotych). Inaczej mówiąc, każdy dzień „fog-u” kosztował do 40 milionów złotych.

W jaki sposób powstały tak wielkie wydatki? Same tylko koleje obliczają nadzwyczajne wydatki z racji mgły na 1 milion złotych na godzinę ruchu. Na wydatki te składają się koszty silniejszego oświetlenia, reflektorów, dodatkowego personelu, sygnałów etc. Zwiększony zaś wydatek na oświetlenie w ciągu dnia ulic, biur, mieszkań sięga 5-ciu milionów złotych dziennie; sam tylko zarząd miejski Londynu musi pokrywać zwiększony o ok. 40.000 zł wydatek za godzinę oświe-

lenia. Straty z tytułu nie dających się wykonać robót publicznych są duże i sięgają 6-7 milionów. Również duże sumy wynoszą straty z powodu opóźnień w przeładunku i przewozie towarów.

Odwrotną stronę medalu są dochody wydatnie zwiększone apiek i składów aptecznych, które sprzedają podczas „fog-u” olbrzymie ilości środków przeciwnarządnych i różnych specyfików. Natomiast sklepy, teatry, kina, restauracje znieją pustką w ferale wieczory — wszyscy siedzą w domu i mało jest odwrotnych,

którzy by wyruszyli w podróż po ciemnych ulicach. Kłesłą isną dla komunikacji miejskiej z wyjątkiem metra jest „fog”, gdyż ruch taksówek, autobusów, aut prywatnych zredukowany zostaje do minimum. Zmniejsza się też w dni takie liczba podróży wyjeżdżających lub przyjeżdżających do Londynu. Z nielicznych gałęzi przemysłu, które zarabiają na mgłę wymienić można tylko pralnie mechaniczne i chemiczne, które mają nawał pracy, oraz zakłady oczyszczania szyb wystawowych.

Rozwój żeglugi powietrznej w Polsce

Dane statystyczne, dotyczące żeglugi powietrznej w Polsce w okresie pierwszego półroczu r. b., świadczą o dużym rozwoju komunikacji lotniczej w roku bieżącym w porównaniu z latami poprzednimi. W okresie tym bowiem wzrosła zarówno ilość przeleciań kilometrów, liczba lotów, jak i ilość przewiezionych drogą lotniczą ładunków. Je dynie pewnemu zmniejszeniu, bardzo zresztą niewielkiemu, uległa liczba pasażerów, którzy w pierwszym półroczu r. b. korzystali z komunikacji powietrznej. Niewątpliwie je drak wyniki całorocznych lotów naszych samolotów komunikacyjnych wykazują raczej wzrost liczby pasażerów, którzy w miesiącach letnich zawsze w zwiększonej mierze korzystają z komunikacji powietrznej.

W okresie pierwszych 6 miesięcy r. b. samoloty P. L. L. „Lot” odbyły ogółem 4.422 loty (wobec 4.250 w I półroczu r. ub.), przebywając łącznie trasę długości 1.002 tys. km., podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego łączna ilość przeleciań kilometrów wyniosła 848,1 tys. Do zwiększenia się liczby przeleciań kilometrów przyczyniło się w dużej mierze otwarcie w roku bie-

żącym nowych linii, a mianowicie Tallin — Helsinki i Ateny — Rodos — Lydda (Palestyna). W ten sposób ścieżka „Lot” zwiększyła się o 1.401 km., a mianowicie na północy o 90 km., zaś na południu o 1.311 km. Niewątpliwie do końca roku bieżącego ilość przeleciań kilometrów w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększy się jeszcze bardziej, gdyż w roku bieżącym po raz pierwszy utrzymana zostanie komunikacja zimowa zarówno na linii północnej jak i południowej.

Ogółem korzystało w I półroczu r. b. z komunikacji lotniczej 15.327 pasażerów wobec 15.621 w analogicznym okresie r. ub. Liczba ładunków, jakie przewieziono na pokładach samolotów wzrosła z 312.678 kg. w

I półroczu r. b. do 396.354 kg w ciągu pierwszych 6 miesięcy 1936 r.

Z ogólnej liczby lotów samoloty przebyły 2.718 lotów według rozkładu, 390 lotów dodatkowych, 243 loty na zlecenie oraz 1.071 lotów świadczących. Samoloty, kursujące według rozkładu przeleciały w I półroczu r. b. drogę długości 832,6 tys. km., przy czym przewiozły 13.639 pasażerów. Na pokładzie samolotów znajdowało się 380.685 kg. ładunków, w tym 159.817 kg. bagażu, 127.221 towarów, 46.165 kg. poczty i 37.482 kg. gazet. W ten sposób samoloty wykorzystwały 42,7% swej zdolności przewozowej, która wyraża się cyfrą 1.002,9 tona/km, zaś w pierwszym półroczu r. b. wyniosła 428,3 tona/km.

Znalazł 5.000 dolarów w płaszczu kupionym za 5 zł.

Mojżesz D. ze Stanisławowa, kupił od pewnego handlarza płaszcz stary za pięć złotych. Czystując go znalazł zaszytą w podszewce dolarówkę. Po sprawdzeniu

numeru okazało się, że na dolarówkę tę padła już przed 3 laty wygrana 5000 dolarów. Tak więc z biedaka dzięki przypadkowi stał się Mojżesz D. bogatym.

w miastach miotał kwatery kuźdy dzień — to wieszka gospodyni zamiatała tylko raz na tydzień, w niedzielę, — i to przed samym wyjściem do kościoła, a na pytanie „czemu to tak rzadko robi?” — odpowiadała gniewnie: „nie maju ja, panoczku, czasu na takie zbytki!”

Zdał się co w krótkości powiedziałam wszystko co o śmietnikach mówić można — a teraz, panoczki moje złocieńkie, szepna ja wam na ucha — co byłby ja i gębo nie poruchał ob tych interesach, że sam nie widział jak jednego razu taki śmietnik narobił szmat kłopotu i zamieszania, a na wet wyrzucił cały porządek w ogromniastej gminie, złożonej z jednej parafii, czterech dworów, piętnastu wiosek i siedmiu jednostek...

Choć kiedykolwiek jechał przez Inturki ten wie — co miasteczka ta liczy około sześciu setek kwatrantów, ma urządzić gminny, dwa zaułki i jedna ulica, przy której stała stara, drewniana chałupa, należąca do szej wca Tatulusa. Widać było ze wszystkich, co pamiętała ona jeszcze te czasy, kiedy nie było ni mądrych planów, ni uczonych architektów, ni komisyj. Wioskowy cieśla zbił go siekierą, powiesił stalowania, nakrył słomianym dachem i stała chatka z wielką całą półką nie zgarbiła się ze sta-

rości, pękła i wychyliła się bokiem na ulica. Zrobił się gwałt. Ludzi poczęli obmijać chatę, do urzędu gminnego posypali się skargi i narzekania, ale urząd gminny okurat urządził jubileusz dla swojego pisarza i nie miał czasu zajmować się takimi głupstwami. Przeszła zima i wiosna; aż jakoś latno poro, pan wójt będąc na spacerze, sam zjechał co chatę chwile i trzeszczy i, zląkszy się haniebnie, kazał natychmiast wysłać list do szej wca że chatę zara była rozebrana bo „zagraża porządkowi publicznemu, godzi w system i podważa autorytet gminy”...

Biedny Tatulus, dostawszy taką karteluskę, zdurniał naczysto i ni jak nie mog zgaćnąć, czego to gmina chce od jego? — ale na szczęście miał sąsiada i przyjaciela Mejszki Napilnika, który wyłomaczył dokument — cały interes i powiedział co trzeba czym prędzej łamać chatę i brać się do oczyszczenia, bo przychodził jubileusz pana pisarza i okurat tutaj odbędzie się defilada inturskich kwatrantów z muzyką, pożarną strażą i różnymi chorągiewkami. Widząc co Tatulusa wzięła fybra — Mejszka pokazał palcem na wydrukowaną na papierku kara i dodał co chatę, wychodząc bokiem na ulica, psui jubileusz, godzi w defiladę i podrywa całą miasteczka.

Tatulus był stary i niebogaty i nie mógł ani sam chaty rozebrać, ani ludzi najać — znakim tego zostawało się jemu tylko sprzedać ją za tyle wie le dadzą żeby oczyścić się z kłopotów i nie mieć interesu z gminą. Mejszka i tu pomógł swemu sąsiadowi bo sprządnął zara rudego Bencki, fabrykanta z dziegci i tak nastroił całą gawędę, co jeszcze tego samego dnia, pod wie czór, nasz Tatulus był dobrze wypiwany w kieszeni na miejsce starej, walącej się chałupy, trzymał nowiutki, pięćdziesięciozłoty papiererek.

Teraz już cała bieda zwała się na głowa fabrykanta a Tatulus odchwycił duch głęboko i słodkownie.

Po tygodniu — z chaty została tylko pamiętka. Bencka zabrał belki i bierwiony, przewiózł na swoją ziemię i wziął się do budowy, a na dawnym miejscu została się ogromniasta kupa śmieci, jako przyczyna naszej pogaduszki i wielkich kłopotów inturskiej gminy...

Tatulus już dwa tygodnie czekał kiedy Bencka zabierze swoje śmieci ale fabrykant nie miał czasu, bo stał sobie chatę i nie chciał o niczym wiedzieć. Tymczasem przychodził dzień jubileuszu i prezes komitetu wnios „interpelację” do gminy co jeśli śmieci i dalej będą leżeć na ulicy —

defilada może się nie odbyć i cały jubileusz djabli weźmo. W gminie zrobił się ruch, a na drugi dzień — Tatulus dostał znowu list z poleceniem ni co: jeśli przez trzy dni kupa nie będzie wywieziona — sprawa skieruje się do sądu, a sam obywatel niechaj nie narzeka jeśli i przed sądem pójdzie na „odsiedka”. Szewc, trzymając się za głowa, przyleciał bieżąc do gminy i poczęł tłumaczyć co wszystko już należy się do Bencki — znakim tego i oczyszcza powinnien robić Bencka a nie on. Oprócz tego skarżył się Tatulus co chatę sprzedał za pół ceny żeby kłopotów żadnych nie mieć, a tu znów do turny jego sadzono!!?

Wójt, poszeptawszy się z pisarzem, przysłał co Tatulus mówi sprawiedliwie i kazał zara pisać list do Bencki, że za trzy dni nie było śmieci ani duchu. Bencka był chitry jak pacuk i nie pokazał nawet oczy, ale poszedł do takiego człowieka co kiedyś był wójtym w kancelarii i znał język urzędowy. Zabrawszy jego do kwatery, postawił półlitrowką, rozłomaczył w czym interes i nadesłał taki list: „Do tutejszego urzędu gminnego — Bencjana Atramenta — w miejscu zamieszkałego — replika.

„Odrzucając a priori inkryminowaną mi desolenturę w przedmiocie translokacji kupy śmieci — poczytuję

sobie za moralny imperatyw poinformować tutejszy urząd gminny o płaszczynie tranzakcji, zawartej między mną, Bencjanem Atramentem z jednej strony, a osobnikiem, noszącym miano Andrzeja Tatulusa z drugiej. Ja, Bencjan Atrament, widząc konieczność wzmocnienia ruchu handlowego oraz dbając o urbanistyczną estetykę naszego miasta, nabyłem za drogie pieniądze starą, walącą się rudę, z której wybrałem i wywoziłem materiał, przydatny na budowę nowoczesnego zajazdu z szynkiem — resztę zaś pozostałej nieruchomości — składam do łaskawej dyspozycji szanownej gminy lub osobnika, noszącego miano Andrzeja Tatulusa. Powyższą ofiarę czynię dla podkreślenia mojej obywatelskiej lojalności i proszę przyjąć wyrazy mego niezmiennego szacunku. (—) Bencjan Atrament, fabrykant uzgiegru”.

Gminie spodobał się ten list — znakim tego jednogłośnie postanowiono co Bencka mówi prawdę, a kupa śmieci należy się, bież żadnych wykrętów do Tatulusa i on musi ją wywieźć! Wójt umiał pisać takie listy żeby interesant skreślił się ze strachu jak zegarowa sprężyna, ale, biedulka, nie wiedział co malusiński człowieczek, znający język urzędowy, już dawno siedzi u Tatulusa i poucza jego jak ma robić!

KRONIKA

WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na dzień 10 listopada:
Jeszcze pochmurno, mglisto i miejscami deszcz. Podstawa chmur 100—300 m. Wiadomość na ogół słaba.

Dość ciepło.

Wiatry z kierunków zachodnich, dolne słabe, górne do 35 km. na godz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1);
ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25);
Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiej-
skich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka
8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (An-
tekolska 42); Szantyrna (Legionów 10) i Za-
jęczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL
„ST. GEORGES“
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

UNIWERSYTECKA

— Promocja. We środę, 10 listopada o godzinie 13 w południe w Auli Kolum-
nowej Uniwersytetu odbędzie się promo-
cja na dyplomowanego artystę-malarza
absolwentek Wydziału Sztuk Pięknych
U. S. B. pp. Krystyny Wróblewskiej i Ha-
liny Hermanowiczówny. Wstęp wolny.

AKADEMICKA.

— Zarządy Sodalicyj Marjańskich:
Akademickich i Akademików USB proszą
wszystkich członków o zebranie się dnia
XI (we czwartek) o godz. 21 w Ognis-
ku Sodalicyjnym, Wielka 64; ze względu
na ważność zebrania obecność konieczna.

— Z Akad. Oddz. Zw. Strzel. W zwią-
zku z uroczystościami obchodu 11 listo-
pada — zarządzam zbiórkę wszystkich
członków i członków AOZS Wilno w dniu
11 bm. o godz. 7.45 rano przy ul. Mi-
kiewicza 27 (Powiat Grodzki Z. S.) —
celem wzięcia udziału w nabożeństwie i
defiladzie Obecność wszystkich — obo-
wiązkowa. — Komendant.

— **AKADEMICYJ** Bratnia Pomoc Pol.
Młodz. Akadem. USB wzywa w imieniu
wszystkich organizacyj niżej podpisanych
całą Polską Młodzież Wszelchnicy Bałoro
wej aby w dniu 11 listopada dała dowód
zbratania z Armią Polską i wzięła jak naj-
liczniejszy udział w nabożeństwie i defi-
ladzie.

Nie powinno zbraknąć ani jednego
Akademika - Polaka.

Zbiórka ze sztandarami na placu Pioł-
ra Skargi o godz. 7.45 rano dnia 11 bm.
Wileńskie Koło Międzykorporacyjne,
K. Bałoria; K. Połesia; K. Leonidania; K.
cordia; K. Filomatia; K. Polonia; K.
ia; K. Cresovia; Bratnia Pomoc
Kolo Chemików USB; Akadem.
Farmaceutyczne „Lechia”; Konfe-
dacja „Gladia”; Kolo Medyków USB;
Myśl Mocarstwowa USB; Kolo Przyrodni-
6”; USB; Kolo Rolników USB; Kolo Stu-
Sztuk Pięknych USB; Związek Stu-
w Ziemi Północno-Wschodnich; Ko-
Historyków USB.

Dziś wyjeżdża do Warszawy
delegacja m. Wilna

Dziś wieczorem wyjeżdża do
Warszawy delegacja m. Wilna celem
wreczenia na ręce Pana Prezydenta
R. P. ufundowanego przez miasto puł-
kowi legionowej artylerii lekkiej

sztandaru.

W skład delegacji wchodzi pre-
zydent miasta dr. Maleszewski, wice-
prezydent Nagurski i radny dr. Wy-
słouch.

Zbonifikowanie specjalnego podatku
w magistracie wileńskim

Niedawno bawiła w Warszawie dele-
gacja pracowników Zarządu m. Wilna. —
Delegacja interweniowała w Min. Spraw
Wewn. o cofnięcie specjalnego podatku
od uposażeń, który, jeżeli chodzi o samo
rząd wileński, został ustanowiony przed
dwoma laty. Podatek wahał się w gran-
cach od 5 do 10 procent uposażeń pra-

cowników. Interwencja delegacji pracow-
niczej dała pozytywny rezultat. Nadeszła
wiadomość z Warszawy, że Ministerstwo
zbonifikowało ten podatek. W związku
z tym poczynając od 1 grudnia rb. poda-
tek specjalny w samorządzie wileńskim
pobierany nie będzie.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Zarząd Okręgu I Oddziału Związku
Legionistów w Wilnie wzywa swych człon-
ków do stawienia się w dniu 11 bm. o
godz. 8-ej rano w lokalu Federacji PZO
przy ul. Św. Anny 2.

— Zarząd Koła Związku Peowiaków
powiadamia swych członków iż w zwią-
zku z uroczystościami w dniu 11 listopada
zarządza zbiórkę członków Koła w loka-
lu przy ul. Orzeszkowej 11 na godz. 8
min. 10 rano. Obowiązują maciejówki.

— Zarząd Oddziału Związku b. O-
chońców Armii Polskiej w Wilnie wzywa
wszystkich byłych ochotników, aby stawi-
li się na zbiórkę Oddziału w dniu 10 bm.
o godz. 18 i 11 bm. o godz. 7 rano do
lokalu Związku przy ul. Zawalnej 15 m. 7.

— Zarząd Zw. Pracy Obywat. Kobiet
wzywa wszystkie członkinie Związku do
wzięcia jak najliczniejszego udziału w u-
roczystościach związanych ze Świętem
Niepodległości, a przede wszystkim: w
złożeniu Hołdu na Rosję — dn. 10 listo-
pada o godz. 17.30, oraz w wysłuchaniu
uroczystej mszy św. połowej w dniu 11
listopada o godz. 10 rano na pl. Łukis-
kim.

— Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.
w związku ze Świętem Państwowym 11
listopada wzywa wszystkich swych człon-
ków do stawienia się na zbiórkę o godz.
8 rano do lokalu związkowego, a to ce-
lem wzięcia udziału we mszy połowej i
defiladzie.

Jednocześnie zaznacza, iż obecność
wszystkich członków jest konieczna dla
zadokumentowania wspólnoty narodowej
i organizacyjnej i podkreślenia gotowości
obrony państwa pod sztandarami wojsko-
wymi.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— 321 Środa Literacka. Ruszyły jako
artysta słowa. Pod tym tytułem prof. Jan
Bulhak scharakteryzuje 10.XI bm. wielkiego
artystę jako mówcę i prelegenta. Początek
o godz. 20.15.

RÓŻNE.

— **Ostrzeżenie.** Kierownictwo Biblio-
teki Państwowej im. Wróblewskich w Wil-
nie ostrzega firmy handlowe, urzędy i
osoby prywatne, że podający się za woź-
nego Biblioteki i wysłupujący nieraz w
mundurze woźnego Adam Kutyłowicz zo-
stał zwolniony ze służby w Bibliotece
z dniem 1-go kwietnia 1937 r.

Nabożeństwo za po-
ległych policjantów

W środę, dnia 10 bm. o godz. 10
odprawione będzie w kościele Św.
Kazimierza nabożeństwo żałobne za
spokój dusz, poległych w obronie
współobywateli, szeregowych policji
państwowej wojew. wileńskiego.

Ulotki Zw. Młodej Polski w kinach
wileńskich

Od paru dni Związek Młodej Polski
w Wilnie prowadzi akcję propagandową
także na terenie kin, rozrzucając ulotki
o treści antyżydowskiej i antykomunisty-
cznej, nawołujące do wstępowania do
szeregów tej organizacji.

Ulotki wciąż jeszcze nie zawierają ad-
resu organizacji w Wilnie. Z tego można
przypuszczać, że akcja ta ma przede
wszystkim na celu zainteresowanie Wil-
nian Związkiem Młodej Polski.

W dniu wczorajszym w czasie rozru-
cania ulotek Związku Młodej Polski w ki-
nie „Pan” przez grupę studentów załrzy-
many został jeden z nich przez policję,
po stwierdzeniu jednak, że były to ulot-
ki legalne natychmiast go zwolniono.

Lokal Zw. Młodej Polski w Wilnie

Jak się dowiadujemy lokal Związku Mł-
dej Polski w Wilnie mieścić się będzie
przy ul. 3 Maja 11 m. 8.

Nie będzie „ghetta”
na rynkach wileńskich

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu
Miasta rozpatrywany był wniosek koła
rodowego Rady Miejskiej o wyznaczenie
oddzielnych miejsc dla handlarzy Żydów
na rynkach wileńskich.

Po krótkiej dyskusji magistrat posta-
nowił do wniosku tego ustosunkować się
negatywnie.

Również negatywne stanowisko zajęł
magistrat w stosunku do wniosku grupy
radnych żydowskich o powzięcie protestu
przeciwko wprowadzeniu ghettu tawko-
wego na niektórych wyższych uczelniach
w Polsce.

Oba te wnioski powrócą jeszcze na
najbliższe plenarne posiedzenie Rady
Miejskiej.

Ustalenie tożsamości
zabitego

Wczoraj donieśliśmy, iż na torze kole-
jowym w pobliżu Porzecha znaleziono
zwłoki zabitego przez pociąg mężczyz-
nę. Na razie nie można było stwierdzić
jego tożsamości. Wczoraj wyjaśniono, że
był to 20-letni hutnik Marian Zengel,
zam. przy ul. Żwirki i Wigury 66 wraz
z matką i bratem. Zengel pracował w hu-
cie szklanej „Vitrum”.

7 bm. po klótni w domu Zengel wy-
jechał z Wilna, zaś tegoż dnia znalazło
no go zabitego na torze kolejowym. (cj.)

— Nie, panie sędzio, nie zauważyłem nic ta-
kiego.

— Dziękuję, może pan odejść.

Dyrektor wycofał się z głębokim ukłonem. Za-
chowując się tak, jakgdyby długa przemowa wyczer-
pała go bardzo. Olsniewająco białą chusteczką otarł
pot z czoła i odszedł c Kempredzej.

— Polly Weeding.

Dziewczyna natychmiast wybuchła spazmatycz-
nym płaczem. Przedewszystkiem było jej żal biedne-
go hrabiego, a powtórze bała się panicznie sądu.

— Proszę Wysokiego Sądu, jak żyję, nie mia-
łam jeszcze do czynienia z sądami i policją. Jestem
porządną dziewczyną...

— O Boże — jęknął w duchu przewodniczący
— ciężki numer... Niełatwo będzie skłonić ją do mó-
wienia... A skoro już raz zacznie mówić, będzie no-
wa tragedia!

— Ależ staję pani wyłącznie w charakterze
świadka — powiedział łagodnie. — Proszę się uspo-
koić i opowiedzieć nam o wszystkim, co pani wczoraj
wieczorem widziała i słyszała.

— Proszę wysokiego sądu... wczoraj wieczorem
pełniłam służbę na moim piętrze. Uprzątnęłam wła-
śnie kilka pokoi i zaczęłam szykować łóżka na noc.
Idę sobie korytarzem, aż tu widzę, że pan hrabia
wchodzi po schodach. Bo, proszę wysokiego sądu,

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we środę, dnia 10 bm. o godz.
8 m. 15 przedstawienie wieczorowe wypełni
ciesząca się coraz większym powodzeniem
współczesna sztuka w 3-ach aktach (10 ob-
razach) Lavery'ego (przekład Teofila Trzciń-
skiego) „Pierwszy Legion”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Biedny Student”. Ceny zmniejszone. Dziś
operetka kontuszowa z muzyką wartościową
i piękną, o polskim kolorycie „Biedny Stu-
dent”.

— „Wróg Kobiet”. Najbliższą premierą
będzie „Wróg Kobiet” operetka o lżejszej
muzyce Euslera.

— Przedstawienie specjalne. Kierownic-
two teatru „Lutnia” postanowiło raz na mie-
siąc dawać widowisko po cenach specjal-
nych, na które cały parter kosztować będzie
po zł. 1 za krzesło, zaś amfiteatr i balkon
po 50 gr.

Wiadomości radiowe

BEZIMIENNI BOHATEROWIE.

Granatowy mundur policjanta jest dla
przeciętnego obywatela symbolem man-
datu karnego czy regulacji ruchu ulicz-
nego. Tymczasem policjanci, o czym się
często zapomina, z narażeniem życia czu-
wają nad bezpieczeństwem publicznym,
często też w imię obrony życia i mienia
swych współobywateli składają w ofierze
swoje życie. Pamięć poległych na służ-
bie policjantów województwa wileńskiego
uczci Wileńskie Radio we środę, 10
bm. o godz. 18.20—18.50. Udział weźmie
m. in. chór Rodziny Policyjnej i orkiestra
PPW.

KONCERT KLUBU MUZYCZNEGO.

Orkiestra smyczkowa Wileńskiego Klu-
bu Muzycznego stanie we środę, 10 listo-
pada o godz. 20.00 przed mikrofonem
wileńskim. W programie utwory dwóch
kompozytorów z XVIII wieku: Antonio
Vivaldi i Archangelo Corelli, oraz cieka-
we i efektowne wariacje Arefskiego na
temat Czajkowskiego. Dyryguje Czesław
Lewicki.

KINA I FILMY

SKŁAMAŁAM

(kino Pan).

Kłamstwo jako tema, zagradzająca
drogę do szczęścia małżeńskiego. Co ma
uczynić kobieta, której kiedyś z winy wa-
runków życiowych, powinęła się noga:
wyznać to kochanemu mężowi, czy też
lekąjąc się o dobre położenie małżeńskie
— wszystko zataić? Na tym fle został os-
nuty dramat.

Sytuacja w dziedzinie polskiej produ-
kcji filmowej stała się nieco przyjemniej-
sza. Mielśmy możliwość „Dziewczęta z No-
wolipek”. Teraz film „Skłamałam” (zre-
szta nieco gorszy od „Dziewczęta”).

Mimo jakiejś naiwności niekiedy
bezradności — coś się na tym filmie
dzieje, został postawiony problem, zo-
stały zawiązane konflikty i do końca je
przeprowadzono, mimo rozmaitych uty-
kań.

Bodo jako „szwarczarakter” nie udał
się. Smolarska była w kreowaniu swojej
roli bardzo konsekwentna aż do końca.
Znicz rozmieszał.

Malutka Grażyna była naprawdę mi-
łym dzieckiem. Zrećnie opracowano jej
tekst.

Dłużyzn i rzeczy zbyt licznych w filmie
nie uniknięto.

Pokazano ogród zoologiczny. Ogród
taki widziałem. Natomiast nigdy nie ogł-
dałem hodowli karasi. Moja prywatna
prośba: następnym razem może by i to
„wtryniono” do filmu.

Kolorówka Disneya tym razem mierna.
PAT dobry (krótki).

RADIO

ŚRODA, dnia 10 listopada 1937.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 G'mnastyka. 6.40
Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15
Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10
Przerwa. 11.15 „Bliźniaki” — pogadanka dla
dzieci młodszych. 11.40 Z oper Rossini'ego.
11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja
poludniowa. 13.00 Wiadomości z miasta i
prowinacji. 13.05 Chwilka litewska w języku
litewskim. 13.15 Muzyka popularna. 14.25
„Targaj” — nowela Adolfa Dygasińskiego.
14.35 W rytmie oberka. 14.45 Przerwa. 15.30
Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka py-
tań — pogadanka dla dzieci. 16.00 „Uczmy
się mówić” — audycja. 16.1. Recital wiolon-
czelowy Tadeusza Lifana. 16.50 Pogadanka
aktualna. 17.00 „Sowiety — państwo poko-
ju” — odczyt. 17.15 Żołnierz w poezji i pieś-
ni — audycja literacko-muzyczna. 17.50 „Mój
mały pacjent i jego duża mama” — poga-
danka”. 19.00 Wiadomości sportowe. 18.10
„O Wilnie — inaczej...” — pogadanka Alek-
sandra Chmielewskiego. 18.20 „Bezimienni
bohaterowie” — audycja ku czci poległych
policjantów Wojew. Wileńskiego. 18.50 Pro-
gram na czwartek. 18.55 Wileńskie wiadomo-
ści sportowe. 19.00 „Ranek 12 listopada 1918
roku” — scena z powieści Zygmunta Kisie-
lewskiego „Dni listopada”. 19.20 Krótki re-
cital harfistki węgierskiej Klary Szarwas.
19.35 Sładami myśli prof. Twardowskiego
„O egoizmie” — odczyt. 19.50 Pogadanka.
20.00 Koncert Orkiestry Smyczkowej pod dyr.
Cz. Lewickiego. 20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert Chopinowski
21.45 „Piękno mowy polskiej” — kwadrans
poezji. 22.00 Pieśń polska. 22.50 Ostatnie
wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy.
23.30 Zakończenie programu

CZWARTEK, dnia 11 listopada 1937.

8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8.05
Dziennik poranny. 8.15 Marsze i pieśni żoł-
nierskie. 9.00 Transmisja uroczystego nabo-
żeństwa z Ostrej Bramy. Kazanie wygłosi
ks. biskup polowy W. P. dr. Józef Gawlina.
Nabożeństwo poprzedzi krótki reportaż T.
Łopalewskiego. 10.10 Legionowe echa —
koncert. 10.40 „Śpiewają... ów! i grają” —
„Kukielki Śląskie”. 11.10 Transmisja fra-
gmentów rewii wojskowej i defilady mło-
dzieży. Udział bierze Wilno. 12.45 Tańce
polskie. 13.45 Polska muzyka rozrywkowa
w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej pod dyr.
W. Szczepańskiego i Zofia Wyleżyńska —
śpiew. 15.15 „Wolność, radość i piosenka”.
16.45 Koncert solistów. 17.30 Fragmenty z
pism Józefa Piłsudskiego. 17.45 „Ogień czar-
nej róży”. Słowa poetów o Zmartwychwsta-
niu Polski. 18.15 Utwory Ignacego Paderew-
skiego w wykonaniu Józefa Turczyńskiego.
19.00 „Pieśni dnia powszedniego” — słu-
chowisko. 19.45 Nasza marynarka gra —
koncert orkiestry Marynarki Wojennej z
Gdyni. 20.35 Dziennik wieczorny ze wszyst-
kich Rozgłośni P. R. 21.00 „Ról Łokietka”
czyli „Wiśliczanki” opera w 2-ach aktach.
22.30 Polska muzyka taneczna. 22.50 Ostat-
nie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczy-
my. 23.30 Zakończenie programu.

Wypadki

Wczoraj do policji zgłosił się Wacław
Pawel (Tałarska 12) i zameldował o kra-
dziele roweru, wartości 175 zł., pozosta-
wionego przed domem nr. 3 przy zaułku
Kazimierzowskiem.

Chonon Baśtacki (Franciszkański zauł.
5) zameldował policji, iż niejaki Chonon
Szapiro, żyjąc do niego urazę, włargnął
do jego sklepu mebli, zaczął je niszczyć
i demolować, a następnie pobił go
z żoną.

Topolska, zam. w domu schadzek przy
ul. Szopena, prócz „zasadniczego” spo-
sobu zarabkowania trudni się jeszcze, jak
to zeznał w policji niejaki Józef Iwaszkiewicz
(Wilkomierska 55) przygodnymi kra-
dzieżami. Iwaszkiewiczowi naprz. skradła
z kieszeni 19 zł.

W związku z notatką w rubryce „Wy-
padki” z dn. 8 bm. p. Helena Akielan
wyjaśnia, że mieszka w domu Ostroucha,
a nie Kalinowskiego, zatargu zafym z Ka-
linowskim na fle komornego nie miała.
Złożyła natomiast skargę do policji na p.
Kalinowskiego za samowolne zerwanie
przez niego instalacji elektrycznej.

Sk.
straszę AD TRANI

słał tam
urzędu gm.
lisa i t.
na list
ki to)

— Nic, Wysoki Sądzie, wszystko co wiem, zo-
stało już uwzględnione w wywodach. (Dyrektor był
tego samego zdania, co policja: byle prędzej! Był
tak hałasul).

— Tak łatwo znów nie wywiniesz się — pomy-
ślał przewodniczący, który dobrze rozumiał bieg my-
sli obrońcy.

— Prawda nie jest jeszcze wyświetlona — zau-
przył uprzejmie. — Proszę nam powiedzieć, co skło-
ciło pana do wejścia do pokoju hrabiego?

— Zaalarmowała mnie pokojówka, pełniąca
służbę na piętrze, gdzie mieszkał hrabia.

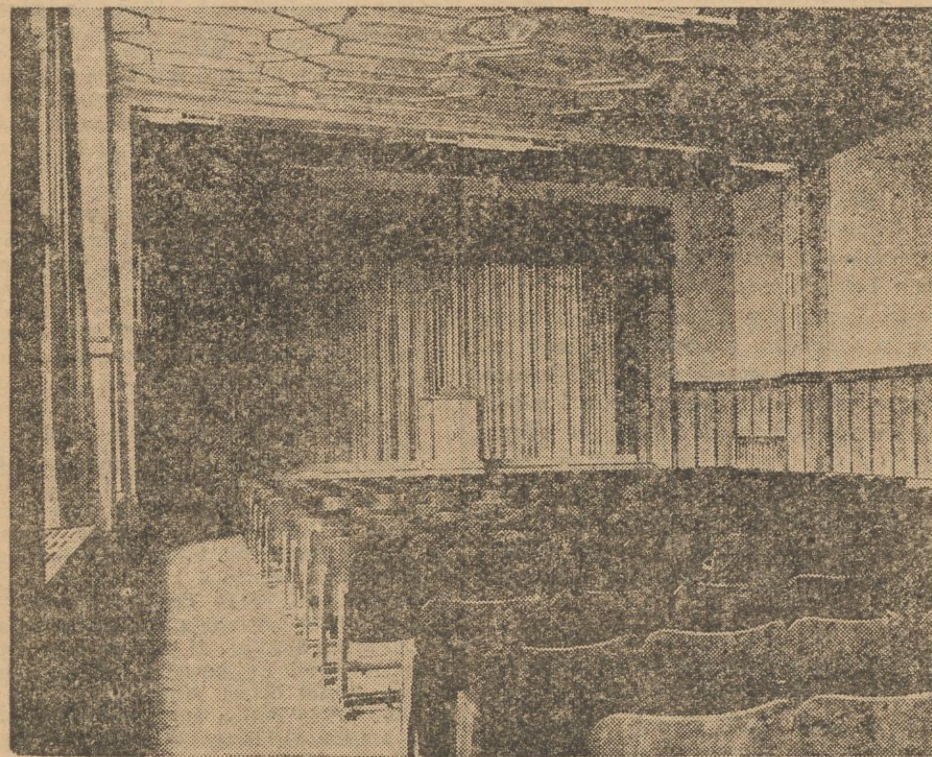
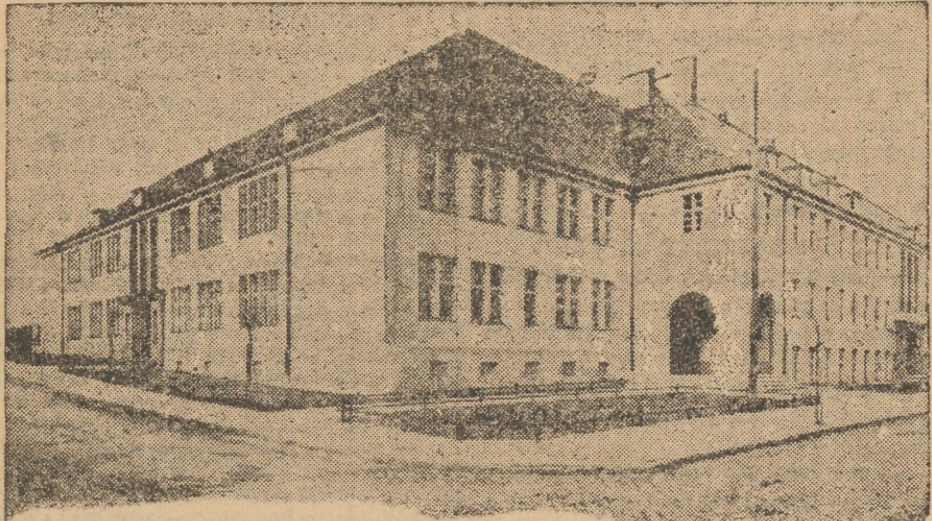
— Jaki był powód alarmu?

— Pokojówka usłyszała krzyk z pokoju hra-
bięgo.

— Przede wszystkim przywołałem detektywa
hotelowego, a potem zadzwoniłem po doktora oraz
Scotland Yardu.

— Czy w ciągu dnia nie zauważył pan nic, co-
by się mogło w jakikolwiek bądź sposób wiązać ze
zbrodnią?

Gminazjum polskie w Kwidzynie



W związku z niedawnym otwarciem gimnazjum polskiego w Kwidzynie zamieszczamy zdjęcia, przedstawiające: widok ogólny gmachu gimnazjum polskiego u góry, oraz aulę gimnazjum, w której są widoczne t. zw. Rodła, godło Związku Polaków w Niemczech.

Czy tajemnica Mayerlingu będzie wyjaśniona?

„Wiener Zeitung” uderza na alarm z powodu mającej się odbyć w Czechosłowacji licytacji zamku w Ellischau i zwraca uwagę, że niewiadomo, jaki los spotka przechowywane tam akta dawnego premiera monarchii austro-węgierskiej, hr. Taaffe, wśród których znajdują się oryginalne urzędowe dokumenty, zawierające tajemnicę tragedii arcyksięcia Rudolfa i br. Vercery.

Dokumenty te oddał swego czasu na przechowanie hr. Taaffemu własnoręcznie cesarz Franciszek Józef.

Urzędowa gazeta wiedeńska wyraża nadzieję, że sąd czechosłowacki nie zezwoli na przetarg tych aktów, które jako dokumenty historyczne są bronią przez ustawodawstwo czechosłowackie. Sprawa ta spowoduje najprawdopodobniej kroki dyplomatyczne ze strony Austrii.

300.000 za trzy zęby

I to nawet nie w Ameryce tylko we Francji, zażądała śpiewaczka kabaretowa Maud Loży tytułem odszkodowania. Artystka jadąc samochodem uległa wypadkowi wskutek nieostrożności kierowcy w rezultacie czego zaskarżyła go o odszkodowanie w wysokości 300.000 fr. Jako powód tak wysokiego szacunku trzech wybitnych zębów podała fakt, że odgrywały one niezwykle rolę w jej karierze

teatralnej. Dzięki nim mogła ona łudząco naśladować charakterystyczną wymowę gen. Cambronne. Artystka twierdzi, że obecnie nie może wymówić pięciu najważniejszych do tego celu liter.

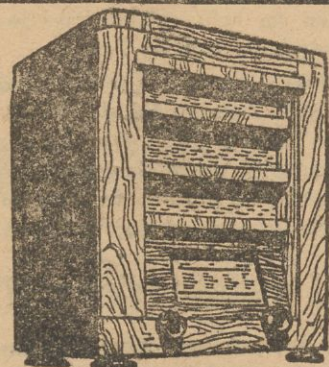
100.000 fr. za ząb, lub 60.000 fr. za literę — to jeszcze niezbyt dużo wobec strat, jakie poniesie Maud Loży wskutek odniesionej szpetoty.

Strzały do drużyny piłkarskiej

Po zakończeniu meczu piłkarskiego w Chorzowie pomiędzy miejscową drużyną Fabloka a ZS Chelmek, do wsłaniających do autobusu graczy z Chelmka ktoś z tłumu strzelił z rewolweru. Jeden

z zawodników został ranny odłamkami rozbitej szyby w autobusie.

Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie.



„REKORD” w. G. Cyryński
Baranowicze, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
ODBIORNIKÓW

ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.
— Ceny niskie —

HELIOS

Złota seria filmów w kolorach naturalnych! Miłość w całej swej mocy! Natura w całej swej potęgze!

PREMIERA!

WŁADCZYNI PUSZCZY

w-g powieści Curwooda
„KRAJ BOGA I KOBIETA”

W rolach głównych: **George Front i Reverly Roberts.**

Nad program: **Atrakcje i aktualności.**

500.000 książek za bezcen

sprzedaje Dom Książki Polskiej, Warszawa, Plac 3 Krzyży 8.
Prosimy żądać we wszystkich księgarniach.
Katalog 1400 tytułów książek obniżonych o 50 do 90% dajemy darmo.

CASINO

Następny program.
Rewelacja ekranu. Arcywesoły film polski

TRÓJKA HULTAJSKA

W rol. gł.: Sielański, Woliński, Kondrat, Wiszniewska, Benita

CASINO

ostatni dzień

NIEODWOŁALNIE

„Gdy kwitną bzy” Jeannette Macdonald i Nelson Eddy

POLSKIE KINO

Wielki polski film historyczny z okresu powstania listopadowego.

SWIATOWID

KU WOLNOŚCI

Polscy ułani. Kozacy. Miłość ku Rosjance. Honor i obowiązki żołnierski.
„KU WOLNOŚCI” — to pieśń o bohaterstwie i umiłowaniu wolności. Uprasza się o przybywanie na początki seansów. 4—6—8—10, w niedzielę od 2-ej

Kino **MARS**

Królewska para tancerzy Fred Astaire i Ginger Rogers

para tancerzy

w najweselszym filmie

„Zatańczymy”

Rewelacyjny taniec na wrotkach. — Olszewska wystawa. — Fred Astaire w otoczeniu dwudziestu Ginger Rogers

OGNISKO

Dziś. Film nagrodzony na wystawach w Wenecji i Brukseli

POTĘPIENIEC

W rolach głównych: Victor Mc Langlen, Heather Angel, John Ford

Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Początek seansu o 4-ej, w niedzielę o 2-ej.

PAN

Królowa ekranu polskiego **JADWIGA**

SMOSARSKA

Eugeniusz BODO, ZNICH i in. **Skłamałam**
w wielkim filmie obyczajowym
Piękny KOLOROWY nadprogram.



B. Mitropolitański

Baranowicze, Szeptyckiego 24, tel. 280

Wyłączna sprzedaż

znan. aparatów radiowych

światowej marki **TELEFUNKEN**

SUPERHETERODYNY prądowe i bateryjne o minimalnym zużyciu prądu i niskiej cenie

NAJTAŃSZY TYGODNIK W POLSCE

PISMO DLA MIESZKAŃCÓW WSI

GAZETA TYGODNIOWA GŁOS ZIEMI

Wychodzi w każdą niedzielę. Daje popularny przegląd wiadomości politycznych, społecznych i gospodarczych z całego tygodnia oraz artykuły fachowo-rolnicze.

Prenumerata roczna 2 zł.

Cena egzemplarza 5 gr.

Redakcja i Administracja: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40

Oddamy wyłącznie **ZASTĘPSTWO** na materiał do krycia dachów i izolacji pod nazwą

„Oryginalny Ruberoid” który w Polsce sami produkujemy. Stały skład zostanie w Wilnie założony. Pierwszeństwo mają panowie z branży materiałów budowlanych i branży krycia dachów.

„IMPREGNACJA”

Fabryka Ruberoidu Bydgoszcz

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony ofertowy przetarg na dostawę do szpitali miejskich na przeciąg 4-ech miesięcy od 1-go grudnia 1937 r. do 31-go marca 1938 r. pieczywa, a mianowicie: chleba razowego, chleba białego, chleba siłkowego, bułek francuskich i sucharków postnych.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach ze wskazaniem procentowego ustępstwa od cen na pieczywo, notowanych przez Starostwo Grodzkie w Wilnie, należy składać do dnia 22 listopada 1937 r. do godziny 8 m. 30.

Otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godzinie 9-tej w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (pokój Nr 104).

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 100 złotych.

Przyjmowanie ofert i udzielanie bliższych informacji uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego (ul. Dominikańska Nr 2 — oficyna, pokój Nr. 103).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę: 1) Sukna granatowego około 1100 mtr. (wzory sukna można obejrzeć w Wydziale Oświaty i Kultury).

2) Na wykonanie 500 par rajtuzów z czystej wełny dla dziewczynek od 7 do 14 lat (do oferty należy dołączyć 1 parę rajtuzów jako wzór).

3) Na wykonanie 500 sztuk swetrów bez rękawów z czystej wełny dla chłopców od 7 do 14 lat (do oferty należy dołączyć jeden sweter na wzór).

4) Na dostawę 625 mtr. satyny szer. 140 cm. koloru granatowego (do oferty należy dołączyć wzory).

5) Na wykonanie przeszło 1000 par bućków z boksu (wzory można obejrzeć w Wydziale Oświaty i Kultury).

6) Na uszycie płaszczyków zimowych według różnych wymiarów z dodaniem płoża i guzików (o warunkach wykonania należy dowiedzieć się w Wydziale Kultury i Oświaty).

Oferty na powyższe dostawy i roboty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 9-tej dnia 13 listopada 1937 roku, w którym to dniu o godzinie 9 m. 30 w lokalu Wydziału Oświaty i Kultury odbędzie się otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od zaofiarowanej ceny i rozdziału zamówień oraz całkowitego unieważnienia przetargu.

Oglądanie wzorów, udzielanie informacji i warunków wykonania oraz przyjmowanie ofert uskutecznią się w Wydziale Oświaty i Kultury (ul. Dominikańska 2 — główne wejście — parter na lewo, pokój Nr 2, 8) w godzinach wyłączone od 10 do 12.

Zarząd Miejski w Wilnie.

ZWIEDZAJCIE Salon Demonstracyjny Nowości i Wynalazków Hotel Europejski, czynny od g. 10 rano do 8 wiecz.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR **Wolfson**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10—67. Przyjmuje cedio od 5—8, w niedzielę od 9—12.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba i Sinińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

Handel i Przemysł

Modna, gustowne suknie, płaszcze, szlafroki, sweterki, garsonki W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30. Wytowna galanteria, bielizna.

Nauka i Wychowanie

KWALIFIKOWANEJ NAUCZYCIELKI poszukuje na wyjazd do 10-letniej dziewczynki. Kurs 4 kl. szkoły powsz. Pożądane początki francuskiego. Warunki skromne. Zgłoszenia na adres: pocz. Kurhan, maj. Hołdów Wołkiewska.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35

Lida, ul. Górniańska 8

Baranowicze, ul. Staszica 13

Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stonim, Szczuczyn, Stojpc, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr. drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19